

Warszawa, dnia 12 (24) Października 1880 roku.

GAZETA LEKARSKA

PISMO TYGODNIOWE

POŚWIECONE

WSZYSTKIM GAŁĘZIOM UMIEJĘTNOŚCI LEKARSKICH, FARMACJI I WETERYNARYI.

Cena Gazety Lekarskiej. W Warszawie: rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2 kop. 50. W Królestwie i Cesarstwie: w redakcyi (z przesyłką) rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3.

Cena Biblioteki Umiejętności Lekarskich, za wszystkie ukończone dzieła, od początku wydawnictwa do 1-go Lipca 1880 roku, wynosi rsr. 220 (z przesyłką).

Ogłoszenia treści lekarskiej, lub jakiegokolwiek związek z medycyną mające, pomieszczają się po cenie kop. 10 za wiersz petitem na raz, — zaś kop. 6 za trzykrotne lub więcej.

Nadesłane bez zastrzeżenia rękopisy nie zwracają się.

Biuro Redakcyi i całego wydawnictwa przy ulicy Święto-Krzyżkiej Nr. 1343 (nowy 9).

TREŚĆ: Postrzeż. z prak. lek. Leczenie sztucznem powietrzem (ciąg dalszy) Rozprawy naukowe. O cholery kur i szczepieniu ochronnem zarazy siedzionowej. Kronika: Przerwanie przysady robaczkowej w następstwie zatkania kamieniem jelitowym. — Lekarstwo przeciw chorobie dyfteryycznej. — Anatomiczna zmiana krwi w sprawie zapalnej. — Wiadomości bieżące. — Wykaz ruchu ludności m. Warszawy. — Wykaz chorych w szp. petersburg. — Sprawozdanie niemieckiego Urzędu. — Ogłoszenia.

Leczenie sztucznem powietrzem.

(Dalszy ciąg).

Drugim, nader ważnym zjawiskiem jest owa łączność istniejąca między przypadkami astmatycznymi a owym ogólnym znużeniem, nie pozwalającym ani na dalekie chodzenie, ani chodzenie po schodach, ani też pod górę. To znużenie ma pewne podobieństwo do tego, które człowieka ogarnia, gdy na wysokościach 5000 do 6000 stóp jeszcze na wyższe chce się podnieść góry, z tą tylko różnicą, że w tym razie mały odpoczynek wraca siły i znosi zadyszenie, gdy tym czasem u naszych chorych istnieje rzeczywista niemoc mięśni. Człowiek czuje wyraźnie, że chodzenie go męczy i ma wstręt do ruchu. Owe dwa objawy są tak ściśle z sobą połączone, że jak tylko astmatyczne napady zmniejszają się, wzrasta siła i udolność (*Leistungsfähigkeit*) mięśni, jakiegoś to u wszystkich naszych chorych zauważyli. Ciekawym jest w całej tej sprawie głównie to, czy te dwa zjawiska stoją z sobą w jakim przyczynowym związku, lub też oba od jakiegokolwiek innej, lecz wspólnej przyczyny zależą? co się poniżej wyjaśnić postaramy. We wszystkich przez nas leczonych przypadkach, chorzy sami zwracali na to uwagę, biorąc ten objaw za najlepszy dowód pomyslnego postępu leczenia.

Najszczególniejszym jednak i na wszelką uwagę z naszej strony zasługującym objawem jest stopniowe znikanie zmian miejscowych w płucach pod wpływem zwiększonej ilo-

ści tlenu w powietrzu wdechanem. Jest to objaw niespodziewany, w nauce, o ile mi dotąd wiadomo, nie znany i nie znajdujący wyjaśnienia. Zwolennicy mechanicznego działania zgęszczonego powietrza przypisują znikanie naczyniowości naczyń krwionośnych w oskrzelach przy ich nieżycie, wprost działaniu zwiększonego ciśnienia na naczynia, wskutek czego zmniejsza się i przypływ krwi do błony śluzowej i znikają nieprawidłowe wydzieliny śluzu. Lecz to nam nie wyjaśnia wcale znikania tych zmian materialnych w tkance płucnej i oskrzeli, od których i stopień głosu przy opukiwaniu i obecność szmeru oskrzelowego lub jamistego, a nieobecność szmeru pęcherzykowego zawisła. Jednakże, w przytoczonym powyżej przypadku i we wszystkich prawie innych, przez nas leczonych, i to jedynie za pomocą sztucznego powietrza z powiększoną stosownie ilością tlenu, znikły nie tylko nieprawidłowe rżenia i szumy, ale i objawy materialnej zmiany tkanki płucnej, a nawet odgłos jamisty!! Wprawdzie zwolennicy mechanicznego działania zgęszczonego powietrza w rozdzęciu płuc wspominają i o pomyslnym wpływie tlenu, jako czynnika, ułatwiającym odżywianie nadwężonej chorobą tkanki pęcherzyków płucnych, lecz uważają to działanie za podrzędne, uboczne. W naszych przypadkach zaś czynnik mechaniczny był żaden, bośny nie używali zgęszczonego powietrza, li tylko tlen w większej ilości, a jednak wystąpiły skutki dotąd nawet mało przewidywane lub w wątpliwość podawane.

Co do objawów w moczu, to i one na najtroskliwsze zasługują uwzględnienie, a jakkolwiek raz tylko jeden to dochodzenie skutecznym zostało, to objawy, które przedstawia, są tak charakterystyczne i jasne, że przy rozważeniu działa-

nia tlenu żadną miarą pominięte być nie mogą i choćby tylko pomocniczego znaczenia żadną miarą im odmówić nie podobna.

Oto najważniejsze w tym razie dostrzegane zjawiska; co do innych, jak np. siły, objętości, głębokości, równości i innych przymotów oddechu, których najdelikatniejsze nawet odcienia w naszym przyrządzie się ujawniają, chociaż dotąd jeszcze samorzutnego utrwalenia swego niedopuszczają, jak np. własności tętna, schwyconego za pomocą sphygmographu itp. to ich dochodzenie jest jeszcze za mało liczne, zanadto urywkowe i nie dość systematyczne, aby samo przez się mogło dostarczyć podstawy do jakichkolwiek poważniejszych wniosków.

Pozostaje nam więc jeszcze zastanowić się nad tem, jakim sposobem można by sobie wyjaśnić działanie tlenu w tym wypadku? tj. jakim sposobem tlen zdoła usunąć astmę i zaszłe w tkankach materjalne zmiany? (Fizjologiczna rola tlenu w organizmie jest, mianowicie w skutek ścisłych dochodzeń naukowych, w ostatnich latach uskuteczionych, dokładnie znana. Wiadomem jest, że wszystkie funkcyje organiczne są połączone z rozrobem materji, który co do swego prawidłowego przebiegu potrzebuje niezbędnie pewnej, ściśle oznaczonej ilości tlenu. Jeżeli więc z jakichkolwiek bądź powodów odpowiednia ilość tlenu dostarczoną być nie może organizmowi, to sprawa cała rozrobu i rozszczepu musi oczywiście ucierpieć, a z nią i fizjologiczne funkcyje organów. Przyczyna niedostatecznego dowozu tlenu może mieć trzy źródła, któremi są: krew, płuca i w ogóle przyrząd oddechowy, nakoniec powietrze, tlen zawierające, którego ilość może być dla zwyczajnych potrzeb organizmu wystarczającą, lecz w razie, gdy one nadmiernie wzrosną i większą ilość tlenu zużywają, aniżeli go ciałka krwi czerwone zaczerpuć są w stanie, przez swą względną niedostateczność dać powód do upadku czynności żywotnych. Te stosunki ogólne są już dobrze znane w nauce, podobnie jak i ogólne ich następstwa w organizmie. Chcąc jednak działanie tlenu w powyżej przytoczonym chorobnym przypadku wytłumaczyć, to ogólniki nie wystarczają wcale. Nie dosyć jest wiedzieć w ogóle, że żadna czynność organiczna nie jest możliwą bez odpowiedniego rozrobu materji, i że rozrób nie jest możliwy bez stosownej ilości tlenu. W tym razie chodzi głównie o to, co się dzieje, gdy stosunek przez ciałka czerwone krwi dostarczonej ilości tlenu do rozrobu czynnością fizjologiczną wywołanego, jest za mały? Czynność fizjologiczna nie może istnieć bez rozrobu materji; ten rozrób nie może nastąpić bez odpowiedniej ilości tlenu; a jednak nieobecność większa tlenu wywołuje wzmoczenie czynności fizjologicznej, lecz owszem, ta czynność jest pierwsza, zużycie zaś większej ilości dostarczonego tlenu, tylko jej następstwem; co więcej, ona ma miejsce pod wpływem rozmaitych bodźców nawet wtedy, gdy ilość tlenu w stosunku do prawidłowych lub nadmiernych potrzeb organizmu jest za małą. Jakżeż więc wtedy ta niedostateczna ilość tlenu zachowuje się w całej tej sprawie rozrobu materji, obejmującej wszystkie przemiany od włókniaka np. w mięśniach, globuliny we krwi, tłuszczu i związków uorganizowanych azotnych w substancji nerwowej, mózgowej itd. aż do mocznika, kwasu węglanego i wody, tych trzech głównych ciał, stanowiących ostateczne ogniwo przemiany wstecznej w organizmie? W odpowiedzi na to pytanie leży właśnie i wyjaśnienie działania tlenu w rozmaitych chorobach, a mianowicie i w naszym przypadku. Dotąd nauka nie daje nam tej odpowiedzi. Chemia fizjologiczna nie zdoła jeszcze wysledzić nawet w przybliżeniu tego szeregu ciał pośrednich, który łączy np. mocznik

z włókniakiem mięśniowym lub globulina, ani też wpływu tych ciał rozrobowych na tkankę żywotną i jej funkcyje. Tym mniej jeszcze możemy się spodziewać, aby nam wyjaśniła warunki, od których zawisła przemiana owych ciał pośrednich jednych w drugie, a zatem stosunki i warunki łączenia się tlenu z temi ciałami dla umożliwienia owęj wstecznej ich przemiany. Tylko najostateczniejsze ogniwa tego całego łańcucha sprawy rozrobu zaledwie cokolwiek dokładniej nam są znane, tj. mocznik, kwas moczowy i szczawiowy. Lecz i tutaj spór jeszcze się toczy o to, czy kwas moczowy stanowi tylko przedostatni stopień tej przemiany od fizjologicznych ciał azotowych do mocznika, jako ostatniego, lub też jest wyrazem odrębnego kierunku rozrobu, zбочenia niejako od pierwotnego jego typu, którego końcowe ogniwo stanowi. Jak widzimy, wszystko prawie w tej sprawie zawikłanej i misterniej jest jeszcze ciemne i niejasne i nie przedstawia zbyt pewnych podstaw do zrozumienia owego działania, zaledwie chyba kilka wytycznych, uwydatniających niejako kierunek, który w tej ciemności zachować należy, aby nie wpaść na bezdroża. Zobaczmy, czyli przytoczony przez nas przypadek chorobny i uczynione dotąd obserwacje, nie zdołają dostarczyć choćby małego światła, mogącego się przyczynić do rozświecenia istniejącej ciemności.

Wspomnieliśmy już powyżej, że pomiędzy włókniakiem w mięśniach, oraz zorganizowanymi postaciami białka i węglanów w rozmaitych organach i tkaninach, a ciałami takimi, jak mocznik, kwas moczowy, kwas węglany, woda i t. p. przedstawiającymi ostateczne ogniwa rozrobu materji, postacie zatem przeznaczone do wyrzucenia z organizmu jako nieużyteczne, znajduje się jeszcze pewna ilość ciał pośrednich, stanowiących ogniwa niejako tego łańcucha rozrobu, którego jeden koniec wiąże się z pierwiastkami zorganizowanymi i żywotnymi, a drugi z ciałami do wyrzucenia przeznaczonymi. Wprawdzie chemia tych wszystkich ciał jeszcze nie wykryła, a tem mniej szeregu, w jakim po sobie występują, nie ustanowiła, ale parta wymogami praktyki lekarskiej w usilnym dążeniu do tego celu nie ustaje, lecz owszem w tym kierunku pracuje; doszła nawet do wykrycia wielu ciał podobnych, jak np. tyrozyny, leucyny, cholesteryny, kwasu szczawiowego, asparaginowego, kwasów tłuszczowych itp.

Zdaje się nawet, że ten rozrób występuje pierwotnie w postaci rozszczepiania się (*Spaltung*) mianowicie ciał białkowych, i że ta sprawa może przyjąć drożny kierunek, a przez to dać powód do innych, lecz nie fizjologicznych tworów (*Spaltungsprodukte*) przy nieprawidłowych warunkach, prowadzących wtedy gwałtowne zaburzenia w organizmie.

Wiadomo przytem, że mocznik, kwas moczowy, szczawiowy i wiele innych, blisko nich stojących ciał, jeżeli w znaczniejszej ilości w organizmie zostaną zatrzymane, nadzwyczaj szkodliwymi dla niego się okazują. Wiemy również, iż ciała azotowe, do prawidłowego białka bezpośrednio zbliżone, chociaż w organizmie w większej ilości, jak np. w wysiękach się odkładają, przez długie czasy w nim pozostać mogą, nie przynosząc mu bezpośrednio znaczniejszej i widocznej szkody. Tłuszcz może się nawet w bardzo wielkiej ilości znajdować w organizmie bez wszelkiego nań szkodliwego wpływu, owszem jest on pod wielu względami korzystnym, chociaż przedstawia jeden z najważniejszych stopni rozrobu materji organicznej, białkowej, jakkolwiek zarazem i jedną z postaci, w której związki węglowe bezazotne wchłonięte bywają. Otóż trzeba przypuścić, że w organizmie mogą się nagromadzić w

w znaczniejszych ilościach podobne ciała, których rozrób tak dalece jeszcze nie postąpił, aby przez swoje chemiczne własności wprost szkodliwemi stać się mogły. Nadwężają one zdrowie tym jedynie sposobem, że upośledzają mechanicznie właściwą czynność tych tkanek, w których się w większej ilości gromadzą, przez co, gdy to w wyższym stopniu ma miejsce, występuje rozstrój żywotnych czynności, a t \acute{e} m sam \acute{e} m i stan chorobny.

Przypuścimy obecnie nast \acute{e} pny stan organizmu: ciałka krwi czerwone nie s \acute{a} w stanie, w skutek jakichkolwiek b \acute{a} d \acute{z} powyżej przytoczonych przyczyn, dostarczyć mu wi $\acute{e$ ciej tlenu nad pewn \acute{a} ograniczon \acute{a} ilośc \acute{e} . Tymczasem organizm zniewolony jest do nadmiernej czynności, czy to fizycznej, a zat \acute{e} m mięśni, czy te \acute{z} umysłowej, lub organów trawienia, przepelnionych obfitym a mo \acute{z} e nawet trudno strawnym pokarmem. W takim stanie rzeczy z ilośc \acute{e} tlenu, przez ciałka dostarczonego, b \acute{e} dzie przede wszystkim zu \acute{y} tkowana ta cz \acute{e} śc jego, która jest niezb \acute{e} dnie potrzebna do umo $\acute{z$ liwienia owych czynności, jakote \acute{z} i wszystkich innych, od których utrzymanie \acute{z} ycia zawisło. Wytwory pierwotne rozrobu b \acute{e} d \acute{a} mogły przeto zu $\acute{y$ tkować tylko pozostał \acute{a} reszt \acute{e} tlenu, do umo $\acute{z$ liwienia swych dalszych przemian. Je \acute{z} eli wi $\acute{e$ c st \acute{o} sunek dostarczanej ilośc \acute{e} tlenu do tych potrzeb b \acute{e} dzie za mały, wi $\acute{e$ c sprawa owych przemian b \acute{e} dzie się musiała zatrzymać na pewnym stopniu, który zawisł od ilośc \acute{e} ow \acute{e} j reszty tlenu i od ilośc \acute{e} rozrobowych materij od indywidualnośc \acute{e} organizmu i od innych nieznan \acute{y} ch jeszcze warunków, a wytwory wstrzymanego rozrobu osadz \acute{a} się na pewien czas w organach i miejscach, odpowiadających wlaśc \acute{e} nie owemu jego stopniowi. Je \acute{z} eli w takim razie owa nadmierna czynność organizmu po pewnym przeci \acute{a} gu czasu ustanie, to wi $\acute{e$ ksza ilośc \acute{e} dostarczonego tlenu stanie się rozporządzaln \acute{a} i przemiana materij, w skutek chwilowego braku tlenu na czas pewien wstrzymana lub zwolniona, b \acute{e} dzie się mogła na nowo wzmo \acute{c} nić i dojść do końca. Je \acute{z} eli zaś owa wyte \acute{z} ona czynność organizmu nie ustanie, lecz potrwa dłu $\acute{z$ e \acute{z} bez przerwy, to pośrednie ciała owe nagromadz \acute{a} się w wi $\acute{e$ kszej ilośc \acute{e} w swoich miejscowościach, a nie mog \acute{a} c być z braku tlenu i mo $\acute{z$ liwośc \acute{e} dalszego rozrobu wydalone, upośledz \acute{a} czynności tych organów, w których się znajduj \acute{a} i sprowadz \acute{a} przez to pr \acute{e} dziej czy p $\acute{o$ źniej zaburzenie w ca \acute{y} m organizmie, a mo \acute{z} e nawet i od przyczyn, wywołuj \acute{a} cych zmniejszenie ilośc \acute{e} dostarczonego tlenu, zawisło równie \acute{z} z pewnośc \acute{a} i to, czy owe rozszczepienie się zorganizowanych pierwiastków b \acute{e} dzie prawidłowym (*normaler Spaltungsprozess*) czy te \acute{z} wadliwym, sprowadzaj \acute{a} cym wtedy zaburzenia gwałtowniejsze. Od tych \acute{z} e samych og $\acute{o$ lnych indywidualnych warunków rozrobu i przyczyn zawisło niemniej zapewne i to, czy szereg przemian trzyma się na początkowych stopniach lub te \acute{z} na koniecznych a przeto i bezpośrednio niebezpieczniejszych.

(Dokończenie nast \acute{a} pi).

ROZPRAWY NAUKOWE.

O cholery kur i szczepieniu ochronnym zarazy sledzionowej.

Znakomity badacz francuzki Pasteur, zaj \acute{a} wszy się w ostatnich czasach bli $\acute{z$ e \acute{z} chorob \acute{a} kur, dotychczas mało znana,

kt $\acute{o$ rej nadano imię cholery kurzej, przyszedł do zadziwiaj \acute{a} cych rezultatów, kt $\acute{o$ re z jedn \acute{e} j strony rzucaj \acute{a} nowe światło na teori \acute{a} paso \acute{z} yt \acute{n} ą chor \acute{o} b zara $\acute{z$ liwych w og $\acute{o$ le, a z drugie \acute{z} wyjaśnić mog \acute{a} pewne kwestye, arcy zawi $\acute{k$ lane, a dla patologii teraz ju \acute{z} niezmiernie wa $\acute{z$ ne.

Kiedy w r. 1857 Pasteur, na miejsce $\acute{o$ wczesniej rozszerzonej teori \acute{e} fermentacyjnej Liebig'a o istocie chor \acute{o} b zara $\acute{z$ liwych, podstawil t. zw. paso $\acute{z$ yt \acute{n} ą czyli \acute{z} yj \acute{a} tkow \acute{a} , pojawiły się szybko nowe odkrycia t \acute{e} j treśc \acute{e} , a mianowicie, wykazał w r. 1863 Duvain bakterye w krwi zwierząt na zaraz \acute{e} sledzionow \acute{a} chor \acute{o} ych, w r. 1868 Chauveau takie \acute{z} \acute{z} yj \acute{a} tk \acute{a} w krwi ospowych, w r. 1872 Klebs mikroskopowe organizmy w wydzielinie ran, a w r. 1876 Koch obecnośc \acute{e} wibryonów w cieczach zara $\acute{z$ aj \acute{a} cych, b \acute{e} d \acute{a} cych istot \acute{a} jadu (*virus*). Wykazano nadto doświadczeniami na zwierzętach fakt \acute{z} uany dot \acute{a} d tylko przy ospie, \acute{z} e po zaszczepieniu owego \acute{z} yj \acute{a} tkowego jadu zwierzętom, takowe okazuj \acute{a} pewn \acute{a} odpornośc \acute{e} na powt $\acute{o$ rne zara $\acute{z$ enie t. j. \acute{z} e zaraza dana nie ma się drugi raz zwierząt szczepionych.

Nazw \acute{a} cholery kur oznaczaj \acute{a} chorob \acute{e} objawiaj \acute{a} c \acute{a} się nast \acute{e} puj \acute{a} cymi przypadami: oslabienie wielkie, ch \acute{o} d chwiejny, nastroszenie pi $\acute{o$ r w postaci kuli, śpiączka i szybka śmierz. Liczne zmiany anatomiczne pochodzic \acute{e} maj \acute{a} od \acute{z} yj \acute{a} tek, kt $\acute{o$ re wykrył w krwi chor \acute{o} ych kur Moritz, opisał r. 1878 Peroncio, a Toussaint prof. w Tuluzie uznał za wlaśc \acute{e} iw \acute{a} istot \acute{e} zara $\acute{z$ liwego jadu.

Pasteur'owi udało się \acute{z} yj \acute{a} tk \acute{a} pomienione hodow \acute{a} c w polewce z mięsa kur chor \acute{o} ych, przycz \acute{e} m najczystsza polewka m \acute{a} ciła się w par \acute{e} godzin i zapelniała mn $\acute{o$ stwem \acute{z} yj \acute{a} tek kropkowych, nieruchomych, do wibryonów podobnych.

Szczepienie tych \acute{z} yj \acute{a} tek świnkom morskim wywołuje tylko miejscowo ropień, nie naruszaj \acute{a} c wcale zdrowia, jakkolwiek paso $\acute{z$ yty utrzymuj \acute{a} się przy \acute{z} yciu w ropniu; wszak \acute{z} e przy po zaszczepieniu tych \acute{z} yj \acute{a} tek ropniowych kurom, wywołuje się u tych choroba wy \acute{z} wspomniona, kt $\acute{o$ ra szybko kury zabija. Kury i kr $\acute{o$ liki, chowane razem ze śwink \acute{a} morsk \acute{a} zaszczepion \acute{a} , gin \acute{a} , je \acute{z} eli ropa z zaszczepienia dostaje się do karmy spo \acute{z} ytej; czywiśc \acute{e} przeto stwierdza się tu fakt, \acute{z} e \acute{z} yj \acute{a} tk \acute{a} mikroskopowe wywołuj \acute{a} u jedn \acute{y} ch zwierząt ropnie, bez naruszenia zdrowia, u drugich zaś te same \acute{z} yj \acute{a} tk \acute{a} sprowadzaj \acute{a} z \acute{a} trucie krwi, chorob \acute{e} i śmierz.

Kilka kropel polewki, w kt $\acute{o$ rej hoduj \acute{a} się \acute{z} yj \acute{a} tk \acute{a} zara $\acute{z$ liwe, zadane z karm \acute{a} kurom lub kr $\acute{o$ likom, wywołuj \acute{a} rozmno $\acute{z$ enie się ich w przewodzie pokarmowym w takiej ilośc \acute{e} , \acute{z} e odrobina kału t \acute{e} j kury lub kr $\acute{o$ lika, zaszczepiona zdrowym sprowadza chorob \acute{e} zab \acute{o} jc \acute{z} , z czego wyj \acute{a} da wniosek, \acute{z} e w wielkich folwarkach kury zara $\acute{z$ aj \acute{a} się przez kał kur chor \acute{o} ych z karm \acute{a} spo \acute{z} yty. Je \acute{z} eli z zara $\acute{z$ onych cholery chlewków wyprowadzimy kury zdrowe, oczyścimy podłog \acute{e} kwasem siarczanym (kt $\acute{o$ ry gubi \acute{z} yj \acute{a} tk \acute{a}) i wprowadzimy napowr \acute{o} t zdrowe kury, to one nie b \acute{e} d \acute{a} chorow \acute{a} c.

Zaszczepienie polewki zara $\acute{z$ aj \acute{a} c \acute{e} j kurom w ilośc \acute{e} kilku kropli, zabija je zawsze. Inacz \acute{e} j ma się rzecz z jadem roztworzonym: jad \acute{z} g \acute{e} szezony sprowadza bezwarunkowo chorob \acute{e} i śmierz, rozrzedzony zaś ten sam jad wywołuje tylko chorob \acute{e} , kt $\acute{o$ ra się ko \acute{n} czy wyzdrowieniem; zwierzęta szczepione jadem roztworzonym, po wyzdrowieniu mo \acute{z} na powt $\acute{o$ rn \acute{e} szczepić

jadem bardzo silnym i wtedy nawet nie giną, z czego wynika, że szczepienie jadem roztworzonym stanowi ochronę, i to nie tylko przeciw śmierci od zarażenia się danym jadem, ale nawet przeciwko powrotowi choroby t.j. recydywie.

Doświadczenia te uczą przedewszystkiem, że cholera kur przedstawia chorobę polegającą na obecności żyjątek, pasożytów drobnowidzowych, które po za organizmem chorym hodować się dają i zaszczone zdrowej kurze chronią takową od działania na nią jadu zaraźliwego, co w dalszych doświadczeniach autora stwierdziło się w zupełności tak, że na 20 kur szczepionych silnym jadem 18 padało i odwrotnie z 20 szczepionych łagodnym jadem, co najmniej 16—17 powracało do zdrowia, a przy powtórnem szczepieniu stanowczo wolne były od powrotu choroby. Jedyne podobieństwo z faktem tym przedstawia ospa ochronna (krowianka) z tą jednak różnicą, że w cholerycznej kurze zarazek mieści się w widocznym dla nas pasożycie, który przeszczepiony chroni $\frac{1}{10}$ od śmierci, a rozcieńczony uwalnia stanowczo od zarazy cholerycznej.

Po zaszczeniu silnego jadu cholerycznego na mięśniu piersiowym zdrowej kury, występuje na miejscu szczepienia obrzmiałość, twardość, rozpad histologicznych pierwiastków, ciała ropne bez ropienia, zwyrodnienie mięśnia, którym żywi się pasożyt i rozmnaża; w końcu ustaje rozwój pasożyta, mięsień ulega zgorzeli i tworzy się ograniczony, twardy sekwester, wyraźnie jak ciało obce wyczuwalny. Po wycięciu sekwestru, goi się i zabliznia się rana a w miejscu, ubytku wytwarza się nowa tkanka mięśniowa.

Szczepienie roztworzonego jadu wywołuje za pierwszym razem dopieroco opisane zmiany w mięśniach; jeżeli jednak powtórzmy szczepienie tym samym jadem u tego samego zwierzęcia, zmiany te bywają coraz łagodniejsze i po kilkakrotnem szczepieniu nie występują wcale i zwierzę zachowuje zupełne zdrowie, z czego wypada, że jad przez powtórzenie szczepienia utracę siłę odradzania się. Brak powrotu choroby po szczepieniu tłumaczy się zatem przez wyczerpanie zdolności rozmnażania się w jadzie samym, albo też siły reprodukcyjnej w organizmie. Zdawałoby się zatem, jakoby pasożyt zaraźliwy przez życie swe i rozmnożenie w mięśniu zużytkował w tym ostatnim jakiś pierwiastek dla pasożyta potrzebny, a którego organizm wyprodukować już nie zdoła, któreto tłumaczenie ochronne do innych chorób zaraźliwych także, zdaniem autora, zastosować się powinno.

Rzeczony sposób pojmowania działania ochronnego, przy szczepieniu uzasadnia się jeszcze następującem postrzeżeniem Pasteur'a: jeżeli płyn, w który żyjotka zapuszczone zostały dla hodowania, po 3—4 dniach odcedzonym będzie do zupełnej przezroczystości i żyjotka zład wydobyte po kilku dniach (w którym przeciągu czasu płyn utrzymywać się będzie przezroczystym i jasnym w temperaturze 30°) na powrót do płynu tego samego wpuszczone zostaną, to takowe w nim nie rozmnażają się; płyn przedcedzony, oczyszczony z żyjatek, po kilku dniach utracę zdolność rozmnażającą, hodowlaną. Uwagi godnem jest przecież w tym razie to, że w płynie tym, pozbawionym rzeczonyj własności dla jednego gatunku żyjatek zarażających, mogą utrzymywać i rozmnażać się inne żyjotka zaraźliwe, np. grzybki zarazy śledzionowej, co dowodzi i tłumaczy, dlaczego organizm po zaszczeniu jednym jadem, pozyskawszy odporność przeciwko

temu jadowi (własność chroniącą od recydywy danęj choroby) nie jest wcale odpornym przeciwko drugim jadam t.j. może uleść zarażeniu się inną chorobą zaraźliwą. Kury ochronione przez szczepienie od zarazy cholerycznej mogą zachorować na zarazę śledzionową. W końcu rozprawy zamieszcza autor uwagę, że takie same doświadczenia i wyjaśnienia dadzą się zapewne przeprowadzić z innymi chorobami zaraźliwymi i wypowiada nadzieję, że wiele epidemii, które dziś gwałtownością swoją dziesiątkują ludzkość i żywy inwentarz, mogą być powstrzymane za pomocą ochronnego szczepienia właściwym jadem żyjatkowym, jak to dotąd działało się z ospą, a wedle jego doświadczeń z cholera kurzą.

Szczęśliwa myśl i nadzieja przez Pasteur'a wypowiedziana, zyskuje już obecnie na prawdopodobieństwie, jak sądzić można z świeżego doniesienia Toussainta prof. weterynaryi w Tuluzie, który wynaleź miał szczepienie ochronne dla owiec przeciwko zarazie śledzionowej, jak wiadomo jednę z najgroźniejszych chorób bydłych. Doświadczenia przed kilku laty dokonane przekonały, że zaraza śledzionowa, podobnie jak zarazy zgorzelowe przenoszą się na ludzi i zwierzęta za pośrednictwem zarodków spirochetowych. Głośny lotnik i podróżnik K. Koch ogłosił w r. 1876 ważną rozprawę o rozwijaniu się bakterydów z bakterii zarazy śledzionowej (*Bacillus anthracis*), jakoteż o rozmnażaniu się pierwszych przez dzielenie i zarodniki (spory). Pasteur wykazał w ostatnich czasach, że przyczyną powtarzania się epidemii jest niezwykła wytrwałość życia tych zarodków, które np. w zarazie śledzionowej wydobywają się z padliny płytko zarzebanęj, przechodzą na trawę w tém miejscu wyrastającą i użyte za paszę dla bydła zdrowego wywołują na nowo wygasłą epidemię, która napastuje różne zwierzęta a nawet ludzi (węglík złośliwy, *Carbunculus malignus*).

Do szczepienia ochronnego w zarazie śledzionowej posługuje się Toussaint krwią zwierząt chorych na zarazę w mowie będącą, przepelnioną bakteridami, którą po odwłóknieniu poddaje działaniu temperatury o 55° C. wystarczającej do zniszczenia żyjatek zarażających, przez 10 minut. Krew tym sposobem pozbawiona pasożytów jadowitych, jest środkiem chroniącym przez zaszczenie od zarazy śledzionowej. Po kilkakrotnem zaszczeniu takowej krwi owcom zdrowym zabezpiecza się je od działania zarazy i wówczas można śmiało owcom szczepionym zaszczeniać krew chorą, zawierającą owe żyjotka, bez narażenia ich na zarazę. Prawdziwość tego faktu stwierdzona została natychmiast na owcach i na psach: niewiadomo tylko, czy takie szczepienie chroni zwierzęta na zawsze od choroby, czy tylko na jakiś czas?

Doświadczenia takiego szczepienia ochronnego przeciwko zarazie śledzionowej zaczęto wykonywać w Alfort na wielką skalę w zamożnych oborach, co, gdyby pomyslnie wydało owoce, wywarłoby zbawienny wpływ na terapię chorób epidemicznych, i odkrycie Pasteur'a zaprowadziłoby naukę lekarską na nowe tory zapobiegania chorobom zaraźliwym wszelkiego rodzaju, przez szczepienie właściwych im pierwiastków żyjatkowych, sztucznie szkodliwych pozbawionych.

(*Annal. de la soc. de med. de Gand.* 1870, Nr. 3, 4.

Allg. med. Centralztung. 1870, 52, 53, 71)

zupelnie się rozdzielały; jednocześnie ustępowały także objawy zapalne; zajęta błona śluzowa sucha, mocno zaczerwieniona, stawała się wkrótce wilgotną, bladą i powracała do stanu prawidłowego.“

Zachęcony skutecznością pilokarpiny w dyfteryi, zalecał ją autor w innych chorobach zapalnych jamy ustnej najcięższej formy (*Pharyngitis, Angina aphthosa et tonsillaria*) i wszędzie stwierdziła się „zadziwiająca pożyteczność“ tego środka i to w najkrótszym czasie; często już po 12 godzinach ustępowały objawy zapalne. Szczególnie uderzającą była skuteczność pilokarpiny u dwóch chorych na zapalenie migdałków, gdzie z powodu nadzwyczajnego powiększenia gruczołów miano przystąpić do nacięcia ich, a gdzie przy użyciu tego środka nastąpiło zupełne wyzdrowienie po upływie 24—36 godzin.

Opierając się na tym doświadczeniu orzeka autor, że pilokarpina jest lekarstwem swoistym w chorobach błony śluzowej jamy ustnej wszelkiego rodzaju, z wyjątkiem może wrzodziejących, co do których nie ma jeszcze doświadczenia.

Autor mniema nadto, że działanie pilokarpiny powinno być równie pożytecznym w krupie krtaniowym, jakkolwiek nie może twierdzić, żeby i w tej chorobie środek ten działał specyficznym sposobem. W dwóch wypadkach *Laryngit. stridulae* skutek był widoczny.

Autor łączy wewnętrzne użycie pilokarpiny z pepsyną a to z przyczyny, że w dyfteryi połykają dzieci zazwyczaj błony dyfterytyczne i sprowadzają niezbyt żołądka, powtóre, że pepsyna przyczynia się do rozdzielenia błon dyfterytycznych; przepisuje zatem autor lekarstwo tym sposobem (stosownie do wieku dzieci): *Rp. Pilocarpini muriatici 0,02—0,04* ($\frac{1}{3}$ — $\frac{2}{3}$ grana), *Pepsini 0,6—0,8* (9—12 grana), *Acidi hydrochlorici gttjij*, *Aquae destill. 80,0* (unc. $\frac{1}{3}$). DS. co godzina łyżeczkę od kawy; dorosłym zaś: *Rp. Pilocarpini mur. 0,03—0,05* ($\frac{1}{2}$ — $\frac{2}{3}$ grana), *Pepsini 2,0* (dr β), *Acidi hydrochl. gttjij*, *Aquae dest. 240,0* (unc. VII). DS. co godzina łyżkę.

Nigdy nie widział autor przy użyciu wymienionego środka żadnych szkodliwych skutków obocznych, od czego chroniło może to, że po każdym zażyciu środka podawał autor dzieciom po łyżeczce a dorosłym po łyżce wina węgierskiego.

Przy użyciu leku występował zawsze ślinotok, czasem tylko obfitsze ślinienie, tak że chorzy zmuszeni są często płuć, przyczem wyrzucają błonki. Polepszenie występowało „zawsze“, zaznacza jednak autor, że w razie, gdy w przeciągu 12—24 godzin nie pojawia się ślinotok, nie zmniejsza gorączka, obrzękłość i t. p., należy ilość środka powiększyć w granicach wyżej wskazanych i podawać go częściej.

Dla zapewnienia sobie pomyslnych skutków z użycia pilokarpiny zastrzega autor następujące, wedle niego arcyważne ostrożności: używać lekarstwo (i wino) regularnie, dzień i noc (gdyż w śnie właśnie wzmagają się zawsze szybko choroba dyfterytyczna), nakładać co 8 godzin okład zimny na szyję (Priessnitz), co 2 godziny posilać się ciepłym mlekiem, kawą lub polewką, na koniec bardzo często i dużo połykać wodę zimną, nawet lodową lub kawałeczki lodu.

Autor raz jeszcze zapewnić usiłuje, że sądząc z 81 wypadków tym sposobem i przy wymienionych przestrożkach leczonych, pilokarpina przedstawia się jako „niezawodne i spe-

cyficzne“ lekarstwo przeciwko dyfteryi a to przez roztworzenie błon rzekomych przy pomocy pomnożonej sztucznie śliny, która zarazem splukuje zaraźliwe pierwiastki i goi błony śluzowe — czego dotąd żaden inny środek dezynfekcyjny zrobić nie zolał.

Dla uniknienia szerzenia się zarazy, radzi autor chwycić wypływającą z błonami ślinę do naczynia wypełnionego mocnym środkiem dezynfekcyjnym, chronić bieliznę i pościel od zwałania przez podkładanie płatków, które potem spalić poleca.

Anatomiczna zmiana krwi w sprawie zapalnej. Do licznych poszukiwań zachodzącej w zapaleniu zmiany krwi pod względem morfologicznym i chemicznym, ogłasza Hayem (*Gaz. hebdom. 1880. 13*) nowe doświadczenia tej treści, które dały następujące wyniki:

Zaraz w początku rozwijającej się sprawy zapalnej w organizmie, pomnaża się ilość ciałek białych we krwi, która to zmiana utrzymuje się i wzmagają stale (rzadko z pewnym wahaniami się) w miarę postępu zapalnego, aż do jego szczytu np. do okresu ropienia w formach zapalenia ropnego. W okresie wstecznym, t. j. spadku sprawy zapalnej zmniejsza się ilość tych ciałek znowu mniej więcej równomiernie z biegiem choroby. W formach zapalenia ropnego pomniejsza się ilość ciałek białych w chwili, gdy ropa wydziela się na zewnątrz, a wzmagają się ich ilość znowu w czasie, kiedy do ropienia przyłącza się zapalenie wtórne. W początku konwalescencji po ostrych chorobach zapalnych zmniejsza się często ilość ciałek białych we krwi na krótki czas bardzo znacznie, poniżej granicy prawidłowej, zanim po jakimś, krótkim najczęściej przeciągu czasu, powraca stosunek prawidłowy.

Liczba krążków czerwonych krwi zmienia się w sprawach zapalnych tak często i rozmaicie, co zależy od różnych okoliczności, że niepodobna pod tym względem podać dokładnego opisu. W ogóle powiedzieć tylko można, że ilość krążków zmniejsza się w zapaleniu i to tak, że w ostrym zapaleniu trwającym 8—10 dni, np. w zapaleniu płuc, roni krew po 200,000—1,000,000 krążków czerwonych na 1 mil. kubiczny, — zastrzedz jednak należy, że obliczenie to nie jest dokładnym, gdyż należałoby to porównać ze stanem krwi po powrocie do zupełnego zdrowia.

Liczba tworów zwanych hematoblastami, wynosząca w stanie prawidłowym 250,000, ulega na szczycie ostrego zapalenia nieznacznej tylko zmianie. W zwyczajnym, samodzielnym zapaleniu płuc, pomnaża się zazwyczaj ilość tych tworów nieznacznie, jakkolwiek w innych chorobach zapalnych liczba ich pomniejsza się. Ku końcowi istniejącego zapalenia liczba ich bywa pospolicie najmniejszą, poczem nagle pomnaża się ona szybko i coraz bardziej, co właśnie stanowi najstałszy i najważniejszy fakt pod względem zmian morfologicznych w krwi podczas zapalenia. W ciągu 2—3 dni dochodzi pomnożenie rzezonnych tworów do swego maximum, przyczem liczba ich przedstawia się 2—3—4 krotnie większą w stosunku do liczby prawidłowej.

Wiadomości bieżące.

Przeciwno mimowolnemu oddawaniu moczu (*Incontinentia urinae*) podaje Dr. Hayden lekarstwo w roślinie *Rhus aromatica*, która ma działać specyficznie na mięsień zdziergacza pęcherza (*Sphincter vesicae*). Autor zalecał ten środek w wypadkach, gdzie wszystkie inne leki okazały się nieskutecznymi, gdy tymczasem po użyciu 10 kropli płynnego wyciągu tej rośliny, po trzy razy dziennie, w krótko choroba ustępowała zupełnie. Autor nie może orzec, czy działanie rzeczowego środka odnosi się wprost do mięśnia zdziergacza, czy też działa on za pośrednictwem układu nerwowego.

(*The Lond. med. Soc.* 60, 1880.)

— Dr. Levy donosi o wypadku badań 10 kobiet, które podczas brzemienności odbywały czyszczenia miesięczne. U kobiet tego rodzaju wykrył autor zmiany anatomiczne na szyimacicy: jedna z tych 40 poroniła płód, jedna wydała na świat płóć nieżywy, jedna przedstawiała znaki świeżej choroby syfilitycznej, ostatnia odbywała zawsze czyszczenia miesięczne nieprawidłowym sposobem, a w czasie ciąży pokazywała się kilkakrotnie krew po 1—1½ godzin. Autor poczytuje miesiączkę w czasie brzemienności za krwawienie chorobowe i uniemia, że zmiany zachodzące na wewnętrznej powierzchni macicy podczas prawidłowych czyszczeń miesięcznych, nie ładzą się pogodzić z przebiegiem prawidłowej ciąży.

(*Centralblatt.* 31. 1880.)

— Słynny profesor anatomii w Wiedniu Hyrtl, którego dzieło o anatomii popisowej powszechnie jest znane, obchodzić będzie w d. 7 Grudnia 70 letnią rocznicę urodzin. Wiedeńskie kolegium doktorów przygotowuje na ten dzień godną znakomitego uczonego owacyą.

— Dnia 2 października zmarł w Wiedniu Dr. Patruban, b. profesor anatomii w Pradze czeskiej.

— Encyklopedia lekarska p. t. *Real Encyclopedie der gesammten Heilkunde*, wydawane obecnie pod redakcją Prof. Eulenburg'a przełożoną ma być na język rosyjski. Kierunek nad zamierzonym wydawnictwem objął Inspektor Główny departamentu lek. w Petersburgu Dr. Kozłow, a w skład redakcyi przekładu wejda Prof. Horwitz, Sklifassowski, Czirjew i Jungę; wydawcami będą Drowie A. Cyon i Goldenberg.

Wykaz ruchu ludności miasta Warszawy,

za czas 41-go tygodnia (od 3 do 9 Październ.) 1880 roku.

Ludność m. Warszawy r. 1880 wynosi 357,169.

W upłynionym tygod. urodziło się dzieci:

religii	praw. małz.	niepr.	—
prawosławnej	11	—	—
„ rzymsko-katolickiej	129	24	—
„ protestanckiej	11	5	—
„ mojżeszowej	44	—	—

Razem praw. małz. 195 niepr. 29

W tymże tygodniu umarło w skutek ospy (*Varicella*) odry (*Morbilli*) 1, płonicy (*Scarlatina*) 7, durzycy (*Typhus*) 3, błonicy i dławca (*Diphtheritis, Croup*) 9, chor. p. łogowych (*M. puerperales*) 2, zapalenia płuc i oskrzeli (*Pneumonia, Bronchitis*) 14, suchót płucnych (*Phthisis pulm.*) 23, niezytu kiszek (*Catarrhus intestinalis*) 23, uwiadu achyłkowego (*Marasmus senilis*) 8, samobójstwa (*Suicidium*) 1, zabójstwa (*Caedes*) —, rozmaitych chorób (*Varia*) 47, niewiadomych przyczyn (*absque diagnosi*) 3. W ogóle mężczyzn 79, kobiet 61, razem umarło 140, poprzedniego tygodnia 194.

W stosunku do 1000 mieszkańców wynosi śmiertelność roczna 20.89.

Zawarto małżeństw w ubiegłym tygodniu 99

W Krakowie w 38-ym tygodniu b. r. roczna śmiertelność na 1000 mieszkańców wynosiła 27,7.—

Dnia 21-go Wrz. 1880 r. znajdowało się w szpitalach Petersburskich ogółem chorych: mężczyzn 3,815, kobiet 1,721, razem 5,536. W liczbie tej było chorych na durzycę (brzuszną, wysypkową, powrotną) 1,044 na płonice 18, ospę 11, chor. weneryczne 1063

Śmiertelność ludności Petersburskiej (669,741) wynosiła w tygodniu od 7 do 13 Wrze. r. b. 34,89 (w stosunku do 1000 rocznie) W liczbie zmarłych było na durzycę 46, płonice 7, ospę 4, błonice 3, zapalenie mózgu 16, zapal. narządów oddechowych 37, suchoty 76, zalew mózgu 9, niezyt jelitowy 94. Śmierć wypadkowa 12 samobójstwo 1.

Wedle sprawozdania Ces. niemieckiego Urzędn. Zdrowia publicznego wynosiła śmiertelność (w stosunku do 1000 ludn. na rok) w 36-ym tygodniu b. roku: w Berlinie 33,8 — w Wroclawiu 31,1 — w Królewcu 35,3 — w Strassburgu 20,6, w Mnichowie 31,5, — w Dreźnie 29,7, — w Wiedniu 22,6. — w Pradze 37,1, — w Brokseli 22,3, — w Paryżu 24,5. — w Petersburgu 40,1, — w Odessie 57,1 — w Londynie 20,8, — w Krakowie —, — w Warszawie 34,8.

Ogłoszenia.

ZAKŁAD PRZYRODOLECZNICZY. WODOLECZNICA.

w Nowém Mieście nad Pilicą (gub. Piotrkowska, pow. Rawski)

Sezon zimowy.

Zakład jak w porze letniej, tak i w zimowej przyjmuje chorych. Mieszkania ogrzane i zaopatrzone w wodę, tak, że chorzy biorą kąpiele w swoich pokojach. — Oszklona galerja do przechadzki. — Bilard, czytelnia, dwóch stałych lekarzy. — Wielce skuteczne leczenie wodą podczas zimy w chorobach nerwowych, katarach żołądka i kiszek, niemocy męzkiej i t. d.

Bliższe objaśnienia w Warszawie w Aptece H. Kucharzewskiego Senatorska Nr. 480, lub w Nowém Mieście, w Zarządzie Zakładu.

KAPSUŁKI i PIGUŁKI

Z BROMKU KAMFORY

Doktora Clin

Laureata fakultetu medycznego w Paryżu. — Nagroda Montyon.

Kapsułki i Pigułki D-ra Clin, z bromku kamfory używają się w chorobach nerwowych, mózgowych, w doległościach sercowych i dróg oddechowych, oraz w następujących przypadłościach: astmie, bezsenności, kaszlach nerwowych, spazmach, palpitacjach, kokluszach, epilepsji, hysterji, konwulsjach, zawrotach głowy, zagłuszeniu, gorączkach, migrenie, w chorobach pęcherza i dróg moczowych i na uspokojenie całego organizmu.

Należy wystrzegać się podrobienia, i każdy flakon jako gwarancya zaopatrzony jest w markę fabryki, oraz podpis Clin et C^{ie} i medalem nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et C^{ie} ulica Rassyna Nr. 14. — w Warszawie u P. p. A. F. Galle, Ludwika Spiess, J. Mrozowskiego, K. Sierzputowskiego drogistów i w Aptecce p. K. Lilpop gdzie znajdują się jednocześnie pigułki żelazne d-ra Rabuteau.

WARSZAWSKI DOM ZDROWIA.

6. Szpitalna 6.

Istniejący pod nazwą powyższą zakład leczniczy, przeznaczony jest dla stałego pomieszczenia chorych dotkniętych cierpieniami wszelkiego rodzaju, jak również kobiet spędzających się słabości. W razie potrzeby zupełna tajemnica zapewniona chorym zostaje.

Zakład mieści się w umyślnie na ten cel zbudowanej i urządzonej posesyi, otoczonej ogrodem. Pokoje dla każdego chorego są oddzielne. Leczeniem chorych zajmują się podpisani właściciele zakładu. Na żądanie chorych, do porad wzywani są lekarze do zakładu należący.

O warunkach pomieszczenia i pobytu w zakładzie, dowiedzieć się można na miejscu, lub u jednego z podpisanych lekarzy zakładu. Ci ostatni udzielają też informacji listownych. J. Brzeziński (Mazowiecka 10), K. Dobrski (Królewska 6), J. Gutwein (Plac Grzybowski 10), A. Thieme (Marszałkowska 38).

KAPSUŁKI MATHEY-CAYLUS

wyrobu D-ra Clin Nagroda Montyon.

Kapsułki Mathey-Caylus z esencji drzewa sandałowego w połączeniu z esencjami balsamicznymi są zalecane przez lekarzy na choroby zastarzałe i nowopowstałe, białe upławy kobiet, na choroby kanału moczowego i wszelkie przypadłości dróg moczowych.

Przyjemna ich forma ujęta w karuk esencjonalnie połączony czyni użycie **Kapsulek Mathey-Caylus** możliwym dla osób najmłodszych i nie szkodliwym w niemożności żołądkowi.

(Gazeta Szpitali Paryskich.)

Szczegółowy opis dodaje się do każdego flakonu.

Należy wystrzegać się podrobienia i na zabezpieczenie każdy flakon kapsulek Mathey-Caylus zaopatrzony jest w markę fabryki oraz w podpis Clin et C^{ie} i medal nagrody Montyon.

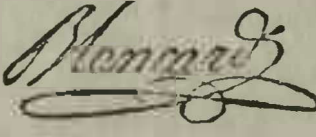
Nabywać można w Paryżu u Clin et C^{ie} ulica Rassyna Nr. 14. — w Warszawie u Pp. A. F. Galle, Ludwika Spiess, J. Mrozowskiego, K. Sierzputowskiego drogistów i w Aptecce p. K. Lilpop.

PILULES DE BLANCARD

z niezmiennym jodkiem żelaza.

ZATWIERDZONE PRZEZ AKADEMJE MEDYCYNY W PARYŻU etc.

przeciw : Skrofalom, bladaczce, małokrwistości i braku menstruacji, etc. etc.

NB. — Nieczysty lub podlegający zmianie jodek żelaza jest zdradliwym i rozdrażającym lekarstwem. W dowód rzetelnej czystości i wyrobu prawdziwych Pigulek Blancard'a, wymagać należy u spodu zielonej etykiety, srebrzystą pieczętkę  i nasz podpis jak obok zamieszczony.

Znajdują się we wszystkich aptekach.

Blancard, aptekarz, rue Bonaparte, 40, Paris.

Wystrzegać należy się podrabian.

Jest do nabycia w Redakcyi Gazety Lekarskiej

„Przewodnik dla felczerów, sióstr miłosierdzia i w ogóle dla osób zajmujących się pielęgowaniem chorych.“ Napisał Dr Stanisław Jerzykowski, Lekarz w Poznaniu i Członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego. Cena rsr. 1.

Pigułki Żelazne D-ra Rabuteau

Laureata Instytutu Francyi.

Pigułki żelazne Rabuteau są pokryte cukrem.

Liczne studia, dokonywane w szpitalach przez professorów fakultetu paryzkiego wykazały stanowczą skuteczność pigulek żelaznych Rabuteau w następujących słabościach: blednicy, bezkricistosci, w utracach krwi, w ogólnej niemocy, wyciechnieniu, w rekonwalescencji, w słabościach dzieci i wszystkich w ogóle niedomaganiach spowodowanych brakiem krwi.

Pigułki żelazne Rabuteau nie czernią zębów, dają się trawić najslabszym osobom, nie powodując obstrukcji.

Kuracya żelazna za pomocą pigulek Rabuteau używana, jest bardzo oszczędną, stanowi ona bardzo mały wydatek dziennie.

Należy wystrzegać się podrobienia, i na wszystkich flakonach pigulek żelaznych doktora Rabuteau, znajduje się jako zabezpieczenia marka fabryki z podpisem Clin et C^{ie} i medal nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et C^{ie} ulica Rassyna Nr. 14.

w Warszawie u P. p. A. F. Galle, Ludwika Spiess, J. Mrozowskiego, K. Sierzputowskiego drogistów i w Aptecce p. K. Lilpop.

Warszawa, dnia 12 (24) Października 1880 roku.

GAZETA LEKARSKA

PISMO TYGODNIOWE

POŚWIECONE

WSZYSTKIM GAŁĘZIOM UMIEJĘTNOŚCI LEKARSKICH, FARMACJI I WETERYNARYI.

Cena Gazety Lekarskiej. W Warszawie: rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2 kop. 50. W Królestwie i Cesarstwie: w redakcyi (z przesyłką) rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3.

Cena Biblioteki Umiejętności Lekarskich, za wszystkie ukończone dzieła, od początku wydawnictwa do 1-go Lipca 1880 roku, wynosi rsr. 220 (z przesyłką).

Ogłoszenia treści lekarskiej, lub jakiegokolwiek związku z medycyną mające, pomieszczają się po cenie kop. 10 za wiersz petitem na raz, — zaś kop. 6 za trzykrotne lub więcej.

Nadesłane bez zastrzeżenia rękopisy nie zwracają się.

Biuro Redakcyi i całego wydawnictwa przy ulicy Święto-Krzyżkiej Nr. 1343 (nowy 9).

TREŚĆ: Postrzeż. z prak. lek. Leczenie sztucznem powietrzem (ciąg dalszy) Rozprawy naukowe. O cholery kur i szczepieniu ochronnem zarazy siedzionowej. Kronika: Przerwanie przysady robaczkowej w następstwie zatkania kamieniem jelitowym. — Lekarstwo przeciw chorobie dyfteryycznej. — Anatomiczna zmiana krwi w sprawie zapalnej. — Wiadomości bieżące. — Wykaz ruchu ludności m. Warszawy. — Wykaz chorych w szp. petersburg. — Sprawozdanie niemieckiego Urzędu. — Ogłoszenia.

Leczenie sztucznem powietrzem.

(Dalszy ciąg).

Drugim, nader ważnym zjawiskiem jest owa łączność istniejąca między przypadkami astmatycznymi a owym ogólnym znużeniem, nie pozwalającym ani na dalekie chodzenie, ani chodzenie po schodach, ani też pod górę. To znużenie ma pewne podobieństwo do tego, które człowieka ogarnia, gdy na wysokościach 5000 do 6000 stóp jeszcze na wyższe chce się podnieść góry, z tą tylko różnicą, że w tym razie mały odpoczynek wraca siły i znosi zadyszenie, gdy tym czasem u naszych chorych istnieje rzeczywista niemoc mięśni. Człowiek czuje wyraźnie, że chodzenie go męczy i ma wstręt do ruchu. Owe dwa objawy są tak ściśle z sobą połączone, że jak tylko astmatyczne napady zmniejszają się, wzrasta siła i udolność (*Leistungsfähigkeit*) mięśni, jakiegoś to u wszystkich naszych chorych zauważyli. Ciekawym jest w całej tej sprawie głównie to, czy te dwa zjawiska stoją z sobą w jakim przyczynowym związku, lub też oba od jakiegokolwiek innej, lecz wspólnej przyczyny zależą? co się poniżej wyjaśnić postaramy. We wszystkich przez nas leczonych przypadkach, chorzy sami zwracali na to uwagę, biorąc ten objaw za najlepszy dowód pomyslnego postępu leczenia.

Najszczególniejszym jednak i na wszelką uwagę z naszej strony zasługującym objawem jest stopniowe znikanie zmian miejscowych w płucach pod wpływem zwiększonej ilo-

ści tlenu w powietrzu wdechanem. Jest to objaw niespodziewany, w nauce, o ile mi dotąd wiadomo, nie znany i nie znajdujący wyjaśnienia. Zwolennicy mechanicznego działania zgęszczonego powietrza przypisują znikanie naczyniowości naczyń krwionośnych w oskrzelach przy ich nieżycie, wprost działaniu zwiększonego ciśnienia na naczynia, wskutek czego zmniejsza się i przypływ krwi do błony śluzowej i znikają nieprawidłowe wydzieliny śluzu. Lecz to nam nie wyjaśnia wcale znikania tych zmian materialnych w tkance płucnej i oskrzeli, od których i stopień głosu przy opukiwaniu i obecność szmeru oskrzelowego lub jamistego, a nieobecność szmeru pęcherzykowego zawisła. Jednakże, w przytoczonym powyżej przypadku i we wszystkich prawie innych, przez nas leczonych, i to jedynie za pomocą sztucznego powietrza z powiększoną stosownie ilością tlenu, znikły nie tylko nieprawidłowe rżenia i szumy, ale i objawy materialnej zmiany tkanki płucnej, a nawet odgłos jamisty!! Wprawdzie zwolennicy mechanicznego działania zgęszczonego powietrza w rozdzęciu płuc wspominają i o pomyslnym wpływie tlenu, jako czynnika, ułatwiającym odżywianie nadwężonej chorobą tkanki pęcherzyków płucnych, lecz uważają to działanie za podrzędne, uboczne. W naszych przypadkach zaś czynnik mechaniczny był żaden, bośny nie używali zgęszczonego powietrza, li tylko tlen w większej ilości, a jednak wystąpiły skutki dotąd nawet mało przewidywane lub w wątpliwość podawane.

Co do objawów w moczu, to i one na najtroskliwsze zasługują uwzględnienie, a jakkolwiek raz tylko jeden to dochodzenie skutecznem zostało, to objawy, które przedstawia, są tak charakterystyczne i jasne, że przy rozważeniu działa-

nia tlenu żadną miarą pominięte być nie mogą i choćby tylko pomocniczego znaczenia żadną miarą im odmówić nie podobna.

Oto najważniejsze w tym razie dostrzegane zjawiska; co do innych, jak np. siły, objętości, głębokości, równości i innych przymotów oddechu, których najdelikatniejsze nawet odcienia w naszym przyrządzie się ujawniają, chociaż dotąd jeszcze samorzutnego utrwalenia swego niedopuszczają, jak np. własności tętna, schwyconego za pomocą sphygmographu itp. to ich dochodzenie jest jeszcze za mało liczne, zanadto urywkowe i nie dość systematyczne, aby samo przez się mogło dostarczyć podstawy do jakichkolwiek poważniejszych wniosków.

Pozostaje nam więc jeszcze zastanowić się nad tem, jakim sposobem można by sobie wyjaśnić działanie tlenu w tym wypadku? tj. jakim sposobem tlen zdoła usunąć astmę i zaszłe w tkankach materjalne zmiany? (Fizjologiczna rola tlenu w organizmie jest, mianowicie w skutek ścisłych dochodzeń naukowych, w ostatnich latach uskuteczionych, dokładnie znana. Wiadomem jest, że wszystkie funkcyje organiczne są połączone z rozrobem materji, który co do swego prawidłowego przebiegu potrzebuje niezbędnie pewnej, ściśle oznaczonej ilości tlenu. Jeżeli więc z jakichkolwiek bądź powodów odpowiednia ilość tlenu dostarczoną być nie może organizmowi, to sprawa cała rozrobu i rozszczepu musi oczywiście ucierpieć, a z nią i fizjologiczne funkcyje organów. Przyczyna niedostatecznego dowozu tlenu może mieć trzy źródła, któremi są: krew, płuca i w ogóle przyrząd oddechowy, nakoniec powietrze, tlen zawierające, którego ilość może być dla zwyczajnych potrzeb organizmu wystarczającą, lecz w razie, gdy one nadmiernie wzrosną i większą ilość tlenu zużywają, aniżeli go ciałka krwi czerwone zaczerpuć są w stanie, przez swą względną niedostateczność dać powód do upadku czynności żywotnych. Te stosunki ogólne są już dobrze znane w nauce, podobnie jak i ogólne ich następstwa w organizmie. Chcąc jednak działanie tlenu w powyżej przytoczonym chorobnym przypadku wytłumaczyć, to ogólniki nie wystarczają wcale. Nie dosyć jest wiedzieć w ogóle, że żadna czynność organiczna nie jest możliwą bez odpowiedniego rozrobu materji, i że rozrób nie jest możliwy bez stosownej ilości tlenu. W tym razie chodzi głównie o to, co się dzieje, gdy stosunek przez ciałka czerwone krwi dostarczonej ilości tlenu do rozrobu czynnością fizjologiczną wywołanego, jest za mały? Czynność fizjologiczna nie może istnieć bez rozrobu materji; ten rozrób nie może nastąpić bez odpowiedniej ilości tlenu; a jednak nieobecność większa tlenu wywołuje wzmoczenie czynności fizjologicznej, lecz owszem, ta czynność jest pierwsza, zużycie zaś większej ilości dostarczonego tlenu, tylko jej następstwem; co więcej, ona ma miejsce pod wpływem rozmaitych bodźców nawet wtedy, gdy ilość tlenu w stosunku do prawidłowych lub nadmiernych potrzeb organizmu jest za małą. Jakżeż więc wtedy ta niedostateczna ilość tlenu zachowuje się w całej tej sprawie rozrobu materji, obejmującej wszystkie przemiany od włókniaka np. w mięśniach, globuliny we krwi, tłuszczu i związków uorganizowanych azotnych w substancji nerwowej, mózgowej itd. aż do mocznika, kwasu węglanego i wody, tych trzech głównych ciał, stanowiących ostateczne ogniwo przemiany wstecznej w organizmie? W odpowiedzi na to pytanie leży właśnie i wyjaśnienie działania tlenu w rozmaitych chorobach, a mianowicie i w naszym przypadku. Dotąd nauka nie daje nam tej odpowiedzi. Chemia fizjologiczna nie zdoła jeszcze wysledzić nawet w przybliżeniu tego szeregu ciał pośrednich, który łączy np. mocznik

z włókniakiem mięśniowym lub globulina, ani też wpływu tych ciał rozrobowych na tkankę żywotną i jej funkcyje. Tym mniej jeszcze możemy się spodziewać, aby nam wyjaśniła warunki, od których zawisła przemiana owych ciał pośrednich jednych w drugie, a zatem stosunki i warunki łączenia się tlenu z temi ciałami dla umożliwienia owęj wstecznej ich przemiany. Tylko najostateczniejsze ogniwa tego całego łańcucha sprawy rozrobu zaledwie cokolwiek dokładniej nam są znane, tj. mocznik, kwas moczowy i szczawiowy. Lecz i tutaj spór jeszcze się toczy o to, czy kwas moczowy stanowi tylko przedostatni stopień tej przemiany od fizjologicznych ciał azotowych do mocznika, jako ostatniego, lub też jest wyrazem odrębnego kierunku rozrobu, zбочzenia niejako od pierwotnego jego typu, którego końcowe ogniwo stanowi. Jak widzimy, wszystko prawie w tej sprawie zawikłanej i misterniej jest jeszcze ciemne i niejasne i nie przedstawia zbyt pewnych podstaw do zrozumienia owego działania, zaledwie chyba kilka wytycznych, uwydatniających niejako kierunek, który w tej ciemności zachować należy, aby nie wpaść na bezdroża. Zobaczmy, czyli przytoczony przez nas przypadek chorobny i uczynione dotąd obserwacje, nie zdołają dostarczyć choćby małego światła, mogącego się przyczynić do rozświecenia istniejącej ciemności.

Wspomnieliśmy już powyżej, że pomiędzy włókniakiem w mięśniach, oraz zorganizowanymi postaciami białka i węglanów w rozmaitych organach i tkaninach, a ciałami takimi, jak mocznik, kwas moczowy, kwas węglany, woda i t. p. przedstawiającymi ostateczne ogniwa rozrobu materji, postacie zatem przeznaczone do wyrzucenia z organizmu jako nieużyteczne, znajduje się jeszcze pewna ilość ciał pośrednich, stanowiących ogniwa niejako tego łańcucha rozrobu, którego jeden koniec wiąże się z pierwiastkami zorganizowanymi i żywotnymi, a drugi z ciałami do wyrzucenia przeznaczonymi. Wprawdzie chemia tych wszystkich ciał jeszcze nie wykryła, a tem mniej szeregu, w jakim po sobie występują, nie ustanowiła, ale parta wymogami praktyki lekarskiej w usilnym dążeniu do tego celu nie ustaje, lecz owszem w tym kierunku pracuje; doszła nawet do wykrycia wielu ciał podobnych, jak np. tyrozyny, leucyny, cholesteryny, kwasu szczawiowego, asparaginowego, kwasów tłuszczowych itp.

Zdaje się nawet, że ten rozrób występuje pierwotnie w postaci rozszczepiania się (*Spaltung*) mianowicie ciał białkowych, i że ta sprawa może przyjąć drożny kierunek, a przez to dać powód do innych, lecz nie fizjologicznych tworów (*Spaltungsprodukte*) przy nieprawidłowych warunkach, prowadzących wtedy gwałtowne zaburzenia w organizmie.

Wiadomo przytém, że mocznik, kwas moczowy, szczawiowy i wiele innych, blisko nich stojących ciał, jeżeli w znaczniejszej ilości w organizmie zostaną zatrzymane, nadzwyczaj szkodliwymi dla niego się okazują. Wiemy również, iż ciała azotowe, do prawidłowego białka bezpośrednio zbliżone, chociaż w organizmie w większej ilości, jak np. w wysiękach się odkładają, przez długie czasy w nim pozostać mogą, nie przynosząc mu bezpośrednio znaczniejszej i widocznej szkody. Tłuszcz może się nawet w bardzo wielkiej ilości znajdować w organizmie bez wszelkiego nań szkodliwego wpływu, owszem jest on pod wielu względami korzystnym, chociaż przedstawia jeden z najważniejszych stopni rozrobu materji organicznej, białkowej, jakkolwiek zarazem i jedną z postaci, w której związki węglowe bezazotne wchłonięte bywają. Otóż trzeba przypuścić, że w organizmie mogą się nagromadzić w

w znaczniejszych ilościach podobne ciała, których rozrób tak dalece jeszcze nie postąpił, aby przez swoje chemiczne własności wprost szkodliwemi stać się mogły. Nadwężają one zdrowie tym jedynie sposobem, że upośledzają mechanicznie właściwą czynność tych tkanek, w których się w większej ilości gromadzą, przez co, gdy to w wyższym stopniu ma miejsce, występuje rozstrój żywotnych czynności, a t \acute{e} m sam \acute{e} m i stan chorobny.

Przypuścimy obecnie nast \acute{e} pny stan organizmu: ciałka krwi czerwone nie s \acute{a} w stanie, w skutek jakichkolwiek b \acute{a} d \acute{z} powyżej przytoczonych przyczyn, dostarczyć mu wi $\acute{e$ ciej tlenu nad pewn \acute{a} ograniczon \acute{a} ilośc \acute{e} . Tymczasem organizm zniewolony jest do nadmiern \acute{e} j czynności, czy to fizycznej, a zat \acute{e} m mi \acute{e} śni, czy te \acute{z} umysłowej, lub organ \acute{o} w trawienia, przepelnionych obfitym a mo \acute{z} e nawet trudno strawnym pokarmem. W takim stanie rzeczy z ilośc \acute{i} tlenu, przez ciałka dostarczonego, b \acute{e} dzie przede wszystkim zu \acute{y} tkowana ta cz \acute{e} śc jego, która jest niezb \acute{e} dnie potrzebna do umo $\acute{z$ liwienia owych czynności, jakote \acute{z} i wszystkich innych, od których utrzymanie \acute{z} ycia zawisło. Wytwory pierwotne rozrobu b \acute{e} d \acute{a} mogły przeto zu $\acute{y$ tkować tylko pozostał \acute{a} reszt \acute{e} tlenu, do umo $\acute{z$ liwienia swych dalszych przemian. Je \acute{z} eli wi $\acute{e$ c stosunek dostarczanej ilośc \acute{i} tlenu do tych potrzeb b \acute{e} dzie za mały, wi $\acute{e$ c sprawa owych przemian b \acute{e} dzie się musiała zatrzymać na pewnym stopniu, który zawisł od ilośc \acute{i} ow \acute{e} j reszty tlenu i od ilośc \acute{i} rozrobowych materij od indywidualności organizmu i od innych nieznan \acute{y} ch jeszcze warunk \acute{o} w, a wytwory wstrzymanego rozrobu osadz \acute{a} się na pewien czas w organach i miejscach, odpowiadających wlaśc $\acute{i$ nie owemu jego stopniowi. Je \acute{z} eli w takim razie owa nadmierna czynność organizmu po pewnym przeci \acute{a} gu czasu ustanie, to wi $\acute{e$ ksza ilośc \acute{e} dostarczonego tlenu stanie się rozporządzaln \acute{a} i przemiana materij, w skutek chwilowego braku tlenu na czas pewien wstrzymana lub zwolniona, b \acute{e} dzie się mogła na nowo wzmo \acute{c} nić i dojść do końca. Je \acute{z} eli zaś owa wyte \acute{z} ona czynność organizmu nie ustanie, lecz potrwa dłu $\acute{z$ e \acute{z} bez przerwy, to po \acute{s} rednie ciała owe nagromadzą się w wi $\acute{e$ kszej ilośc \acute{i} w swoich miejscowościach, a nie mog \acute{a} c być z braku tlenu i mo $\acute{z$ liwośc \acute{i} dalszego rozrobu wydalone, upośledz \acute{a} czynności tych organ \acute{o} w, w których się znajduj \acute{a} i sprowadz \acute{a} przez to pr \acute{e} dziej czy p $\acute{o$ źniej zaburzenie w ca \acute{l} ym organizmie, a mo \acute{z} e nawet i od przyczyn, wywołuj \acute{a} cych zmniejszenie ilośc \acute{i} dostarczonego tlenu, zawisło równie \acute{z} z pewnośc \acute{i} i to, czy owe rozszczepienie się zorganizowanych pierwiastk \acute{o} w b \acute{e} dzie prawdziwym (*normaler Spaltungsprozess*) czy te \acute{z} wadliwym, sprowadzaj \acute{a} cym wtedy zaburzenia gwałtowniejsze. Od tych \acute{z} e sam \acute{y} ch og \acute{o} ln \acute{y} ch indywidualnych warunk \acute{o} w rozrobu i przyczyn zawisło niemniej zapewne i to, czy szereg przemian trzyma się na pocz \acute{a} tkowych stopniach lub te \acute{z} na koniecznych a przeto i bezpo \acute{s} rednio niebezpieczniejszych.

(Dokończenie nast \acute{a} pi).

ROZPRAWY NAUKOWE.

O cholery kur i szczepieniu ochronn \acute{e} m zarazy sledzionowej.

Znakomity badacz francuzki Pasteur, zaj \acute{a} wszy się w ostatnich czasach bli $\acute{z$ e \acute{z} chorob \acute{a} kur, dotychczas mało znana,

kt $\acute{o$ rej nadano imię cholery kurzej, przyszedł do zadziwiaj \acute{a} cych rezultat \acute{o} w, kt $\acute{o$ re z jedn \acute{e} j strony rzucaj \acute{a} nowe światło na teori \acute{a} paso $\acute{z$ yt \acute{n} ą chor \acute{o} b zara $\acute{z$ liwych w og $\acute{o$ le, a z drugiej rezjaśnić mog \acute{a} pewne kwestye, arcy zawi $\acute{k$ lane, a dla patologii teraz ju \acute{z} niezmiernie wa $\acute{z$ ne.

Kiedy w r. 1857 Pasteur, na miejsce $\acute{o$ wczesniej rozszerzonej teori \acute{e} fermentacyjnej Liebig'a o istocie chor \acute{o} b zara $\acute{z$ liwych, podstawil t. zw. paso $\acute{z$ yt \acute{n} ą czyli \acute{z} yj \acute{a} tkow \acute{a} , pojawiły się szybko nowe odkrycia t \acute{e} j treśc \acute{i} , a mianowicie, wykazał w r. 1863 Duvain bakterye w krwi zwierz \acute{a} t na zarazę sledzionow \acute{a} chor \acute{o} ych, w r. 1868 Chauveau takie \acute{z} \acute{z} yj \acute{a} tk \acute{o} w krwi ospowych, w r. 1872 Klebs mikroskopowe organizmy w wydzielinie ran, a w r. 1876 Koch obecnośc \acute{e} wibryon \acute{o} w w cieczach zara $\acute{z$ aj \acute{a} cych, b \acute{e} d \acute{a} cych istot \acute{a} jadu (*virus*). Wykazano nadto doświadczeniami na zwierz \acute{e} tach fakt \acute{z} uany dot \acute{a} d tylko przy ospie, że po zaszczepieniu owego \acute{z} yj \acute{a} tkowego jadu zwierz \acute{e} tom, takowe okazuj \acute{a} pewn \acute{a} odpornośc \acute{e} na powt \acute{o} rne zara $\acute{z$ enie t. j. że zaraza dana nie ma się drugi raz zwierz \acute{e} t \acute{o} szczepionych.

Nazw \acute{a} cholery kur oznaczaj \acute{a} chorob \acute{e} objawiaj \acute{a} c \acute{a} się nast \acute{e} puj \acute{a} cymi przypadami: oslabienie wielkie, ch \acute{o} d chwiejny, nastroszenie pi \acute{o} r w postaci kuli, spiaczka i szybka śmierć. Liczne zmiany anatomiczne pochodzic \acute{e} maj \acute{a} od \acute{z} yj \acute{a} tek, kt $\acute{o$ re wykrył w krwi chor \acute{o} ych kur Moritz, opisał r. 1878 Peroncito, a Toussaint prof. w Tuluzie uznał za wlaśc $\acute{i$ w \acute{a} istot \acute{e} zara $\acute{z$ liwego jadu.

Pasteur'owi udało się \acute{z} yj \acute{a} tk \acute{o} pomienione hodow \acute{a} c w polewce z mi \acute{e} sa kur chor \acute{o} ych, przycz \acute{e} m najczystsza polewka maciła się w parę godzin i zapelniała mn \acute{o} stwem \acute{z} yj \acute{a} tek kropkowych, nieruchomych, do wibryon \acute{o} w podobnych.

Szczepienie tych \acute{z} yj \acute{a} tek świnkom morskim wywołuje tylko miejscowo ropień, nie naruszaj \acute{a} c wcale zdrowia, jakkolwiek paso $\acute{z$ yty utrzymuj \acute{a} się przy \acute{z} yciu w ropniu; wszak \acute{z} e przy po zaszczepieniu tych \acute{z} yj \acute{a} tek ropniowych kurom, wywołuje się u tych choroba wy \acute{z} wspomniona, kt $\acute{o$ ra szybko kury zabija. Kury i kr \acute{o} liki, chowane razem ze śwink \acute{a} morsk \acute{a} zaszczepion \acute{a} , gin \acute{a} , je \acute{z} eli ropa z zaszczepienia dostaje się do karmy spo \acute{z} ytej; czywiśc \acute{i} e przeto stwierdza się tu fakt, że \acute{z} yj \acute{a} tk \acute{o} mikroskopowe wywołuj \acute{a} u jedn \acute{y} ch zwierz \acute{e} t ropnie, bez naruszenia zdrowia, u drugich zaś te same \acute{z} yj \acute{a} tk \acute{o} sprowadzaj \acute{a} z \acute{a} trucie krwi, chorob \acute{e} i śmierć.

Kilka kropel polewki, w kt $\acute{o$ rej hoduj \acute{a} się \acute{z} yj \acute{a} tk \acute{o} zara $\acute{z$ liwe, zadane z karm \acute{a} kurom lub kr \acute{o} likom, wywołuj \acute{a} rozmno $\acute{z$ enie się ich w przewodzie pokarmowym w takiej ilośc \acute{i} , że odrobina kału t \acute{e} j kury lub kr \acute{o} lika, zaszczepiona zdrowym sprowadza chorob \acute{e} zab \acute{o} jc \acute{z} ą, z czego wyj \acute{a} da wniosek, że w wielkich folwarkach kury zara $\acute{z$ aj \acute{a} się przez kał kur chor \acute{o} ych z karm \acute{a} spo \acute{z} yty. Je \acute{z} eli z zara $\acute{z$ onych cholery chlew \acute{k} ów wyprowadzimy kury zdrowe, oczyścimy podłogę kwasem siarczanym (kt $\acute{o$ ry gubi \acute{z} yj \acute{a} tk \acute{o}) i wprowadzimy napowr \acute{o} t zdrowe kury, to one nie b \acute{e} d \acute{a} chorow \acute{a} c.

Zaszczepienie polewki zara $\acute{z$ aj \acute{a} c \acute{e} j kurom w ilośc \acute{i} kilku kropli, zabija je zawsze. Inacz \acute{e} j ma się rzecz z jadem roztworzonym: jad z \acute{g} ęszczony sprowadza bezwarunkowo chorob \acute{e} i śmierć, rozrzedzony zaś ten sam jad wywołuje tylko chorob \acute{e} , kt $\acute{o$ ra się ko \acute{n} czy wyzdrowieniem; zwierz \acute{e} t \acute{o} szczepione jadem roztworzonym, po wyzdrowieniu mo $\acute{z$ na powt \acute{o} rn \acute{i} e szczepić

jadem bardzo silnym i wtedy nawet nie giną, z czego wynika, że szczepienie jadem roztworzonym stanowi ochronę, i to nie tylko przeciw śmierci od zarażenia się danym jadem, ale nawet przeciwko powrotowi choroby tj. recydywie.

Doświadczenia te uczą przedewszystkiem, że cholera kur przedstawia chorobę polegającą na obecności żyjątek, pasożytów drobnowidzowych, które po za organizmem chorym hodować się dają i zaszczone zdrowej kurze chronią taką od działania na nią jadu zaraźliwego, co w dalszych doświadczeniach autora stwierdziło się w zupełności tak, że na 20 kur szczepionych silnym jadem 18 padało i odwrotnie z 20 szczepionych łagodnym jadem, co najmniej 16—17 powracało do zdrowia, a przy powtórnem szczepieniu stanowczo wolne były od powrotu choroby. Jedyne podobieństwo z faktem tym przedstawia ospa ochronna (krowianka) z tą jednak różnicą, że w cholere kur zarazek mieści się w widocznym dla nas pasożycie, który przeszczepiony chroni $\frac{1}{10}$ od śmierci, a rozcieńczony uwalnia stanowczo od zarazy cholerycznej.

Po zaszczeniu silnego jadu cholerycznego na mięśniu piersiowym zdrowej kury, występuje na miejscu szczepienia obrzmiałość, twardość, rozpad histologicznych pierwiastków, ciała ropne bez ropienia, zwyrodnienie mięśnia, którym żywi się pasożyt i rozmnaża; w końcu ustaje rozwój pasożytu, mięsień ulega zgorzeli i tworzy się ograniczony, twardy sekwester, wyraźnie jak ciało obce wyczuwalny. Po wycięciu sekwestru, goi się i zabliznia się rana a w miejscu, ubytku wytwarza się nowa tkanka mięśniowa.

Szczepienie roztworzonego jadu wywołuje za pierwszym razem dopieroco opisane zmiany w mięśniach; jeżeli jednak powtórzmy szczepienie tym samym jadem u tego samego zwierzęcia, zmiany te bywają coraz łagodniejsze i po kilkakrotnem szczepieniu nie występują wcale i zwierzę zachowuje zupełne zdrowie, z czego wypada, że jad przez powtórzenie szczepienia utraci siłę odradzania się. Brak powrotu choroby po szczepieniu tłumaczy się zatem przez wyczerpanie zdolności rozmnażania się w jadzie samym, albo też siły reprodukcyjnej w organizmie. Zdawałoby się zatem, jakoby pasożyt zaraźliwy przez życie swe i rozmnożenie w mięśniu zużytkował w tym ostatnim jakiś pierwiastek dla pasożytu potrzebny, a którego organizm wyprodukować już nie zdoła, któreto tłumaczenie ochronne do innych chorób zaraźliwych także, zdaniem autora, zastosować się powinno.

Rzeczony sposób pojmowania działania ochronnego, przy szczepieniu uzasadnia się jeszcze następującem postrzeżeniem Pasteur'a: jeżeli płyn, w który żyjotka zapuszczone zostały dla hodowania, po 3—4 dniach odcedzonym będzie do zupełnej przezroczystości i żyjotka zład wydobyte po kilku dniach (w którym przeciągu czasu płyn utrzymywać się będzie przezroczystym i jasnym w temperaturze 30°) na powrót do płynu tego samego wpuszczone zostaną, to takowe w nim nie rozmnażają się; płyn przedcedzony, oczyszczony z żyjatek, po kilku dniach utraci zdolność rozmnażającą, hodowlaną. Uwagi godnem jest przecież w tym razie to, że w płynie tym, pozbawionym rzeczonyj własności dla jednego gatunku żyjatek zarażających, mogą utrzymywać i rozmnażać się inne żyjotka zaraźliwe, np. grzybki zarazy śledzionowej, co dowodzi i tłumaczy, dlaczego organizm po zaszczeniu jednym jadem, pozyskawszy odporność przeciwko

temu jadowi (własność chroniącą od recydywy danej choroby) nie jest wcale odpornym przeciwko drugim jadam t. j. może uleść zarażeniu się inną chorobą zaraźliwą. Kury ochronione przez szczepienie od zarazy cholerycznej mogą zachorować na zarazę śledzionową. W końcu rozprawy zamieszcza autor uwagę, że takie same doświadczenia i wyjaśnienia dadzą się zapewne przeprowadzić z innymi chorobami zaraźliwymi i wypowiada nadzieję, że wiele epidemii, które dziś gwałtownością swoją dziesiątkują ludzkość i żywy inwentarz, mogą być powstrzymane za pomocą ochronnego szczepienia właściwym jadem żyjatkowym, jak to dotąd działo się z ospą, a wedle jego doświadczeń z cholera kurzą.

Szczęśliwa myśl i nadzieja przez Pasteur'a wypowiedziana, zyskuje już obecnie na prawdopodobieństwie, jak sądzić można z świeżego doniesienia Toussainta prof. weterynaryi w Tuluzie, który wynaleź miał szczepienie ochronne dla owiec przeciwko zarazie śledzionowej, jak wiadomo jednej z najgroźniejszych chorób bydłych. Doświadczenia przed kilku laty dokonane przekonały, że zaraza śledzionowa, podobnie jak zarazy zgorzelowe przenoszą się na ludzi i zwierzęta za pośrednictwem zarodków spirochetowych. Głośny lotnik i podróżnik K. Koch ogłosił w r. 1876 ważną rozprawę o rozwijaniu się bakterydów z bakterii zarazy śledzionowej (*Bacillus anthracis*), jakoteż o rozmnażaniu się pierwszych przez dzielenie i zarodniki (spory). Pasteur wykazał w ostatnich czasach, że przyczyną powtarzania się epidemii jest niezwykła wytrzymałość życia tych zarodków, które np. w zarazie śledzionowej wydobywają się z padliny płytko zarzewaną, przechodzą na trawę w tym miejscu wyrastającą i użyte za paszę dla bydła zdrowego wywołują na nowo wygasłą epidemię, która napastuje różne zwierzęta a nawet ludzi (węgiel złośliwy, *Carbunculus malignus*).

Do szczepienia ochronnego w zarazie śledzionowej posługuje się Toussaint krwią zwierząt chorych na zarazę w mowie będącą, przepelnioną bakteridami, którą po odwłóknieniu poddaje działaniu temperatury o 55° C. wystarczającej do zniszczenia żyjatek zarażających, przez 10 minut. Krew tym sposobem pozbawiona pasożytów jadowitych, jest środkiem chroniącym przez zaszczenie od zarazy śledzionowej. Po kilkakrotnem zaszczeniu takowej krwi owcom zdrowym zabezpiecza się je od działania zarazy i wówczas można śmiało owcom szczepionym zaszczeniać krew chorą, zawierającą owe żyjotka, bez narażenia ich na zarazę. Prawdziwość tego faktu stwierdzona została natychmiast na owcach i na psach: niewiadomo tylko, czy takie szczepienie chroni zwierzęta na zawsze od choroby, czy tylko na jakiś czas?

Doświadczenia takiego szczepienia ochronnego przeciwko zarazie śledzionowej zaczęto wykonywać w Alfort na wielką skalę w zamożnych oborach, co, gdyby pomyslnie wydało owoce, wywarłoby zbawienny wpływ na terapię chorób epidemicznych, i odkrycie Pasteur'a zaprowadziłoby naukę lekarską na nowe tory zapobiegania chorobom zaraźliwym wszelkiego rodzaju, przez szczepienie właściwych im pierwiastków żyjatkowych, sztucznie szkodliwości pozbawionych.

(*Annal. de la soc. de med. de Gand.* 1870, Nr. 3, 4.

Allg. med. Centralztung. 1870, 52, 53, 71)

zupelnie się rozdzielały; jednocześnie ustępowały także objawy zapalne; zajęta błona śluzowa sucha, mocno zaczerwieniona, stawała się wkrótce wilgotną, bladą i powracała do stanu prawidłowego.“

Zachęcony skutecznością pilokarpiny w dyfteryi, zalecał ją autor w innych chorobach zapalnych jamy ustnej najcięższej formy (*Pharyngitis, Angina aphthosa et tonsillaria*) i wszędzie stwierdziła się „zadziwiająca pożyteczność“ tego środka i to w najkrótszym czasie; często już po 12 godzinach ustępowały objawy zapalne. Szczególnie uderzającą była skuteczność pilokarpiny u dwóch chorych na zapalenie migdałków, gdzie z powodu nadzwyczajnego powiększenia gruczołów miano przystąpić do nacięcia ich, a gdzie przy użyciu tego środka nastąpiło zupełne wyzdrowienie po upływie 24—36 godzin.

Opierając się na tym doświadczeniu orzeka autor, że pilokarpina jest lekarstwem swoistem w chorobach błony śluzowej jamy ustnej wszelkiego rodzaju, z wyjątkiem może wrzodziejących, co do których nie ma jeszcze doświadczenia.

Autor mniema nadto, że działanie pilokarpiny powinno być równie pożytecznym w krupie krtaniowym, jakkolwiek nie może twierdzić, żeby i w tej chorobie środek ten działał specyficznym sposobem. W dwóch wypadkach *Laryngit. stridulae* skutek był widoczny.

Autor łączy wewnętrzne użycie pilokarpiny z pepsyną a to z przyczyny, że w dyfteryi połykają dzieci zazwyczaj błony dyfterytyczne i sprowadzają niezbyt żołądka, powtóre, że pepsyna przyczynia się do rozdzielenia błon dyfterytycznych; przepisuje zatem autor lekarstwo tym sposobem (stosownie do wieku dzieci): *Rp. Pilocarpini muriatici 0,02—0,04* ($\frac{1}{3}$ — $\frac{2}{3}$ grana), *Pepsini 0,6—0,8* (9—12 grana), *Acidi hydrochlorici gttjij*, *Aquae destill. 80,0* (unc. $\frac{1}{2}$). DS. co godzina łyżeczkę od kawy; dorosłym zaś: *Rp. Pilocarpini mur. 0,03—0,05* ($\frac{1}{2}$ — $\frac{2}{3}$ grana), *Pepsini 2,0* (dr β), *Acidi hydrochl. gttjij*, *Aquae dest. 240,0* (unc. VII). DS. co godzina łyżkę.

Nigdy nie widział autor przy użyciu wymienionego środka żadnych szkodliwych skutków obocznych, od czego chroniło może to, że po każdym zażyciu środka podawał autor dzieciom po łyżeczce a dorosłym po łyżce wina węgierskiego.

Przy użyciu leku występował zawsze ślinotok, czasem tylko obfitsze ślinienie, tak że chorzy zmuszeni są często płuć, przyczem wyrzucają błonki. Polepszenie występowało „zawsze“, zaznacza jednak autor, że w razie, gdy w przeciągu 12—24 godzin nie pojawia się ślinotok, nie zmniejsza gorączka, obrzękłość i t. p., należy ilość środka powiększyć w granicach wyżej wskazanych i podawać go częściej.

Dla zapewnienia sobie pomyslnych skutków z użycia pilokarpiny zastrzega autor następujące, wedle niego arcyważne ostrożności: używać lekarstwo (i wino) regularnie, dzień i noc (gdyż w śnie właśnie wzmagają się zawsze szybko choroba dyfterytyczna), nakładać co 8 godzin okład zimny na szyję (Priessnitz), co 2 godziny posilać się ciepłym mlekiem, kawą lub polewką, na koniec bardzo często i dużo połykać wodę zimną, nawet lodową lub kawałeczki lodu.

Autor raz jeszcze zapewnić usiłuje, że sądząc z 81 wypadków tym sposobem i przy wymienionych przestrożkach leczonych, pilokarpina przedstawia się jako „niezawodne i spe-

cyficzne“ lekarstwo przeciwko dyfteryi a to przez roztworzenie błon rzekomych przy pomocy pomnożonej sztucznie śliny, która zarazem splukuje zaraźliwe pierwiastki i goi błony śluzowe — czego dotąd żaden inny środek dezynfekcyjny zrobić nie zolał.

Dla uniknięcia szerzenia się zarazy, radzi autor chwycić wypływającą z błonami ślinę do naczynia wypełnionego mocnym środkiem dezynfekcyjnym, chronić bieliznę i pościel od zwałania przez podkładanie płatków, które potem spalić poleca.

Anatomiczna zmiana krwi w sprawie zapalnej. Do licznych poszukiwań zachodzącej w zapaleniu zmiany krwi pod względem morfologicznym i chemicznym, ogłasza Hayem (*Gaz. hebdom. 1880. 13*) nowe doświadczenia tej treści, które dały następujące wyniki:

Zaraz w początku rozwijającej się sprawy zapalnej w organizmie, pomnaża się ilość ciałek białych we krwi, która to zmiana utrzymuje się i wzmagają stale (rzadko z pewnym wahaniami się) w miarę postępu zapalnego, aż do jego szczytu np. do okresu ropienia w formach zapalenia ropnego. W okresie wstecznym, t. j. spadku sprawy zapalnej zmniejsza się ilość tych ciałek znowu mniej więcej równomiernie z biegiem choroby. W formach zapalenia ropnego pomniejsza się ilość ciałek białych w chwili, gdy ropa wydziela się na zewnątrz, a wzmagają się ich ilość znowu w czasie, kiedy do ropienia przyłącza się zapalenie wtórne. W początku konwalescencji po ostrych chorobach zapalnych zmniejsza się często ilość ciałek białych we krwi na krótki czas bardzo znacznie, poniżej granicy prawidłowej, zanim po jakimś, krótkim najczęściej przeciągu czasu, powraca stosunek prawidłowy.

Liczba krążków czerwonych krwi zmienia się w sprawach zapalnych tak często i rozmaicie, co zależy od różnych okoliczności, że niepodobna pod tym względem podać dokładnego opisu. W ogóle powiedzieć tylko można, że ilość krążków zmniejsza się w zapaleniu i to tak, że w ostrym zapaleniu trwającym 8—10 dni, np. w zapaleniu płuc, roni krew po 200,000—1,000,000 krążków czerwonych na 1 mil. kubiczny, — zastrzedz jednak należy, że obliczenie to nie jest dokładnym, gdyż należałoby to porównać ze stanem krwi po powrocie do zupełnego zdrowia.

Liczba tworów zwanych hematoblastami, wynosząca w stanie prawidłowym 250,000, ulega na szczycie ostrego zapalenia nieznacznej tylko zmianie. W zwyczajnym, samistnym zapaleniu płuc, pomnaża się zazwyczaj ilość tych tworów nieznacznie, jakkolwiek w innych chorobach zapalnych liczba ich pomniejsza się. Ku końcowi istniejącego zapalenia liczba ich bywa pospolicie najmniejszą, poczem nagłe pomnaża się ona szybko i coraz bardziej, co właśnie stanowi najistalszy i najważniejszy fakt pod względem zmian morfologicznych w krwi podczas zapalenia. W ciągu 2—3 dni dochodzi pomnożenie rzezonych tworów do swego maximum, przyczem liczba ich przedstawia się 2—3—4 krotnie większą w stosunku do liczby prawidłowej.

Wiadomości bieżące.

Przeciwno mimowolnemu oddawaniu moczu (*Incontinentia urinae*) podaje Dr. Hayden lekarstwo w roślinie *Rhus aromatica*, która ma działać specyficznie na mięsień zdziergacza pęcherza (*Sphincter vesicae*). Autor zalecał ten środek w wypadkach, gdzie wszystkie inne leki okazały się nieskutecznymi, gdy tymczasem po użyciu 10 kropli płynnego wyciągu tej rośliny, po trzy razy dziennie, w krótko choroba ustępowała zupełnie. Autor nie może orzec, czy działanie rzeczowego środka odnosi się wprost do mięśnia zdziergacza, czy też działa on za pośrednictwem układu nerwowego.

(*The Lond. med. Soc.* 60, 1880.)

— Dr. Levy donosi o wypadku badań 10 kobiet, które podczas brzemienności odbywały czyszczenia miesięczne. U kobiet tego rodzaju wykrył autor zmiany anatomiczne na szymacicy: jedna z tych 40 poroniła płód, jedna wydała na świat płóć nieżywy, jedna przedstawiała znaki świeżej choroby syfilitycznej, ostatnia odbywała zawsze czyszczenia miesięczne nieprawidłowym sposobem, a w czasie ciąży pokazywała się kilkakrotnie krew po 1—1½ godzin. Autor poczytuje miesiączkę w czasie brzemienności za krwawienie chorobowe i uniemia, że zmiany zachodzące na wewnętrznej powierzchni macicy podczas prawidłowych czyszczeń miesięcznych, nie ładzą się pogodzić z przebiegiem prawidłowej ciąży.

(*Centralblatt.* 31. 1880.)

— Słynny profesor anatomii w Wiedniu Hyrtl, którego dzieło o anatomii popisowej powszechnie jest znane, obchodzić będzie w d. 7 Grudnia 70 letnią rocznicę urodzin. Wiedeńskie kolegium doktorów przygotowuje na ten dzień godną znakomitego uczonego owacyą.

— Dnia 2 października zmarł w Wiedniu Dr. Patruban, b. profesor anatomii w Pradze czeskiej.

— Encyklopedia lekarska p. t. *Real Encyclopedie der gesammten Heilkunde*, wydawane obecnie pod redakcją Prof. Eulenburg'a przełożoną ma być na język rosyjski. Kierunek nad zamierzonym wydawnictwem objął Inspektor Główny departamentu lek. w Petersburgu Dr. Kozłow, a w skład redakcyi przekładu wejda Prof. Horwitz, Sklifassowski, Czirjewi i Junges; wydawcami będą Drowie A. Cyon i Goldenberg.

Wykaz ruchu ludności miasta Warszawy,

za czas 41-go tygodnia (od 3 do 9 Październ.) 1880 roku.

Ludność m. Warszawy r. 1880 wynosi 357,169.

W upłynionym tygod. urodziło się dzieci:

religii	praw. małz.	11 niepr.	—
.. rzymsko-katolickiej	129	24	—
.. protestanckiej	11	5	—
.. mojżeszowej	44	—	—

Razem praw. małz. 195 niepr. 29

W tymże tygodniu umarło w skutek ospy (*Varicella*) odry (*Morbilli*) 1, płonicy (*Scarlatina*) 7, durzycy (*Typhus*) 3, błonicy i dławca (*Diphtheritis, Croup*) 9, chor. p. łogowych (*M. puerperales*) 2, zapalenia płuc i oskrzeli (*Pneumonia, Bronchitis*) 14, suchót płucnych (*Phthisis pulm.*) 23, niezytu kiszek (*Catarrhus intestinalis*) 23, uwiadu achyłkowego (*Marasmus senilis*) 8, samobójstwa (*Suicidium*) , zabójstwa (*Caedes*) —, rozmaitych chorób (*Varia*) 47, niewiadomych przyczyn (*absque diagnosi*) 3. W ogóle mężczyzn 79, kobiet 61, razem umarło 140, poprzedniego tygodnia 194.

W stosunku do 1000 mieszkańców wynosi śmiertelność roczna 20.89.

Zawarto małżeństw w ubiegłym tygodniu 99

W Krakowie w 38-ym tygodniu b. r. roczna śmiertelność na 1000 mieszkańców wynosiła 27,7.—

Dnia 21-go Wrz. 1880 r. znajdowało się w szpitalach Petersburskich ogółem chorych: mężczyzn 3,815, kobiet 1,721, razem 5,536. W liczbie tej było chorych na durzycę (brzuszną, wysypkową, powrotną) 1,044 na płonice 18, ospę 11, chor. weneryczne 1063

Śmiertelność ludności Petersburskiej (669,741) wynosiła w tygodniu od 7 do 13 Wrze. r. b. 34,89 (w stosunku do 1000 rocznie) W liczbie zmarłych było na durzycę 46, płonice 7, ospę 4, błonice 3, zapalenie mózgu 16, zapal. narządów oddechowych 37, suchoty 76, zalew mózgu 9, niezyt jelitowy 94. Śmierć wypadkowa 12 samobójstwo 1.

Wedle sprawozdania Ces. niemieckiego Urzędn. Zdrowia publicznego wynosiła śmiertelność (w stosunku do 1000 ludn. na rok) w 36-ym tygodniu b. roku: w Berlinie 33,8 — w Wroclawiu 31,1 — w Królewcu 35,3 — w Strassburgu 20,6, w Mnichowie 31,5, — w Dreźnie 29,7, — w Wiedniu 22,6. — w Pradze 37,1, — w Brokseli 22,3, — w Paryżu 24,5. — w Petersburgu 40,1, — w Odessie 57,1 — w Londynie 20,8, — w Krakowie —, — w Warszawie 34,8.

Ogłoszenia.

ZAKŁAD PRZYRODOLECZNICZY. WODOLECZNICA.

w Nowém Mieście nad Pilicą (gub. Piotrkowska, pow. Rawski)

Sezon zimowy.

Zakład jak w porze letniej, tak i w zimowej przyjmuje chorych. Mieszkania ogrzane i zaopatrzone w wodę, tak, że chorzy biorą kąpiele w swoich pokojach. — Oszlona galerja do przechadzki. — Bilard, czytelnia, dwóch stałych lekarzy. — Wielce skuteczne leczenie wodą podczas zimy w chorobach nerwowych, katarach żołądka i kiszek, niemocy męzkiej i t. d.

Bliższe objaśnienia w Warszawie w Aptece H. Kucharzewskiego Senatorska Nr. 480, lub w Nowém Mieście, w Zarządzie Zakładu.

KAPSUŁKI i PIGUŁKI

Z BROMKU KAMFORY

Doktora Clin

Laureata fakultetu medycznego w Paryżu. — Nagroda Montyon.

Kapsułki i Pigułki D-ra Clin, z bromku kamfory używają się w chorobach nerwowych, mózgowych, w doległościach sercowych i dróg oddechowych, oraz w następujących przypadłościach: astmie, bezsenności, kaszlach nerwowych, spazmach, palpacyjach, kokluszach, epilepsji, hysterji, konwulsjach, zawrotach głowy, zagłuszeniu, gorączkach, migrenie, w chorobach pęcherza i dróg moczowych i na uspokojenie całego organizmu.

Należy wystrzegać się podrobienia, i każdy flakon jako gwarancya zaopatrzony jest w markę fabryki, oraz podpis Clin et C^{ie} i medalem nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et C^{ie} ulica Rassyna Nr. 14. — w Warszawie u P. p. A. F. Galle, Ludwika Spiess, J. Mrozowskiego, K. Sierzputowskiego drogistów i w Aptece p. K. Lilpop gdzie znajdują się jednocześnie pigułki żelazne d-ra Rabuteau.

WARSZAWSKI DOM ZDROWIA.

6. Szpitalna 6.

Istniejący pod nazwą powyższą zakład leczniczy, przeznaczony jest dla stałego pomieszczenia chorych dotkniętych cierpieniami wszelkiego rodzaju, jak również kobiet spędzających się słabości. W razie potrzeby zupełna tajemnica zapewnioną chorym zostaje.

Zakład mieści się w umyślnie na ten cel zbudowanej i urządzonej posesyi, otoczonej ogrodem. Pokoje dla każdego chorego są oddzielne. Leczeniem chorych zajmują się podpisani właściciele zakładu. Na żądanie chorych, do porad wzywani są lekarze do zakładu należący.

O warunkach pomieszczenia i pobytu w zakładzie, dowiedzieć się można na miejscu, lub u jednego z podpisanych lekarzy zakładu.

Ci ostatni udzielają też informacji listownych
J. Brzeziński (Mazowiecka 10), K. Dobrski (Królewska 6), J. Gutwein (Plac Grzybowski 10), A. Thieme (Marszałkowska 38).

KAPSUŁKI MATHEY-CAYLUS

wyrobu D-ra Clin Nagroda Montyon.

Kapsułki Mathey-Caylus z esencji drzewa sandałowego w połączeniu z esencjami balsamicznymi są zalecane przez lekarzy na choroby zastarzałe i nowopowstałe, białe upławy kobiet, na choroby kanału moczowego i wszelkie przypadłości dróg moczowych.

Przyjemna ich forma ujęta w karuk esencjonalnie połączony czyni użycie **Kapsulek Mathey-Caylus** możliwym dla osób najłatwiejszych i nie szkodli w niczem żołądkowi.

(Gazeta Szpitali Paryżskich.)

Szczegółowy opis dodaje się do każdego flakonu.

Należy wystrzegać się podrobienia i na zabezpieczenie każdy flakon kapsulek Mathey-Caylus zaopatrzonym jest w markę fabryki oraz w podpis Clin et C^{ie} i medal nagrody Montyon.

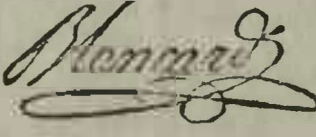
Nabywać można w Paryżu u Clin et C^{ie} ulica Rassyna Nr. 14. — w Warszawie u Pp. A. F. Galle, Ludwika Spiess, J. Mrozowskiego, K. Sierzputowskiego drogistów i w Aptece p. K. Lilpop.

PILULES DE BLANCARD

z niezmiennym jodkiem żelaza.

ZATWIERDZONE PRZEZ AKADEMJE MEDYCYNY W PARYŻU etc.

przeciw : Skrofalom, bladaczce, małokrwistości i braku menstruacji, etc. etc.

NB. — Nieczysty lub podlegający zmianie jodek żelaza jest zdradliwym i rozdrażającym lekarstwem. W dowód rzetelnej czystości i wyrobu prawdziwych Pigulek Blancard'a, wymagać należy u spodu zielonej etykiety, srebrzystą pieczętkę  i nasz podpis jak obok zamieszczony.

Znajdują się we wszystkich aptekach.

Blancard, aptekarz, rue Bonaparte, 40, Paris.

Wystrzegać należy się podrabian.

Jest do nabycia w Redakcyi Gazety Lekarskiej

„Przewodnik dla felczerów, sióstr miłosierdzia i w

ogóle dla osób zajmujących się pielęgowaniem cho-

rych.“ Napisał Dr Stanisław Jerzykowski, Lekarz

w Poznaniu i Członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk

Poznańskiego. Cena rsr. 1.

Pigułki Żelazne D-ra Rabuteau

Laureata Instytutu Francyi.

Pigułki żelazne Rabuteau są pokryte cukrem.

Liczne studia, dokonywane w szpitalach przez professorów fakultetu paryżkiego wykazały stanowczą skuteczność pigulek żelaznych Rabuteau w następujących słabościach: blednicy, bezkricistosci, w utracach krwi, w ogólnej niemocy, wyciehczeniu, w rekonwalescencyi, w słabościach dzieci i wszystkich w ogóle niedomaganiach spowodowanych brakiem krwi.

Pigułki żelazne Rabuteau nie czernią zębów, dają się trawić najslabszym osobom, nie powodując obstrukcyi.

Kuracya żelazna za pomocą pigulek Rabuteau używana, jest bardzo oszczędną, stanowi ona bardzo mały wydatek dziennie.

Należy wystrzegać się podrobienia, i na wszystkich flakonach pigulek żelaznych doktora Rabuteau, znajduje się jako zabezpieczenia marka fabryki z podpisem Clin et C^{ie} i medal nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et C^{ie} ulica Rassyna Nr. 14.

w Warszawie u P. p. A. F. Galle, Ludwika Spiess, J. Mrozowskiego, K. Sierzputowskiego drogistów i w Aptece p. K. Lilpop.